



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.  
Cena: w prenumeracie rocznej zł 27, pojedyn. numeru zł 4.50

## NASZ TEKST GODŁA NA ROK 1961

„Mocen jest Bóg uczynić, aby obfitowała na was wszelka łaska, abyście mając we wszystkim zawsze wszelaki dostatek, obfitowali ku wszelakiemu uczynkowi dobremu” (2 Kor. 9:8)

**N**A PROGĘ Nowego Roku zatrzymujemy się i dziękujemy Bogu za wszelkie drogi, którymi On prowadził nas z dnia na dzień. „Wieleś uczynił Panie, Boże mój! cudów twoich, a myśli twoich o nas nikt porządnie wyliczyć nie może przed tobą; chciałbym je wypowiedzieć i wymówić, daleko ich więcej niżby wypowiedziane być mogły” (Ps. 40:6).

Reakcja myślącego chrześcijanina, który z właściwą oceną rozmyśla o czułym miłosierdziu Bożym i o hojnej Opatrzności, może być dobrze wyrażona słowami Psalmisty: „Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę [o łaskę ku pomocy]. Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem jego. Tobie ofiarować będę ofiarę chwały, i imienia Pańskiego wzywać będę” (Ps. 116:12-14,17).

Gdy rozmyślaliśmy nad tym, co by się podobało Panu, aby użyć jako tekst rocznego godła na rok 1961, to uwagę naszą zwróciły powyższe słowa apostoła Pawła w 2 Kor. 9:8.

Ubiegłoroczny tekst godła wzięty z Iz. 26:3, był źródłem obfitego błogosławieństwa, jak na to pokazały wyrażenia wielu. Tekst ten podkreślał jeden szczególnie dar Boży dla nas. Natomiast nasz tekst na rok 1961 podkreśla

(1) wszelkie Jego dary nam udzielane, oraz (2) to, co powinniśmy Mu oddać, szczególnie w pomaganiu i służeniu drugim. Główną myślą tekstu godła na rok 1960 był pokój, pomyślność; zaś myślą tekstu na rok 1961 jest hojność.

Wierzmy, że tekst godła na rok 1961 sprowadzi na

nas obfite błogosławieństwo w miarę, jak będziemy przez niego wspomagani nie tylko w rozmyślaniu o obfitującej łasce Bożej wobec nas, lecz również w zrozumieniu jak i w jakiej mierze powinniśmy okazać Bogu naszą wdzięczność przez obfitowanie w każdym uczynku dobrym na Jego większą chwałę i cześć. On dopomoże nam o wiele więcej ocenić „we wszystkim zawsze wszelaki dostatek” jakiego Bóg udziela i pozwoli być mocnymi, nieporuszonymi, obfitującymi w uczynku Pańskim zawsze, wiedząc, iż praca nasza nie jest daremna w Panu. „A dobrze czyniąc nie słabiejmy; albowiem czasu swojego żąć będziemy nie ustawając” (1 Kor. 15:58; Gal. 6:9).

Hojność można określić jako szczodrość w naszym pragnieniu by widzieć drugich obfitującymi i prosperującymi, w wyniku darzenia ich naszymi środkami, talentami, czasem, uwagą itd., szczególnie gdy są oni w potrzebie. Jest to zarówno zaleta uczuć jak i uczyn-

### „UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12 DWUMIESIĘCZNIK

Styczeń - Luty 1961 Nr 194 (1)

Nasz Tekst Godła na Rok 1961 .....	2
Hojność wskazówką miłości .....	3
Pańska Ocena Naszych Darów .....	4
Jezus Najwspanialszym Przykładem .....	5
Europejska Podróż Redaktora .....	5
Nasze Czterdzieste Drugie Roczne Sprawozdanie .....	7
Sytuacja Finansowa .....	8
Warunki w Kościelnych Niebiosach .....	9
Wzniesienie się Papiestwa i Jego Obalenie .....	9
Warunki wśród Ludu w Prawdzie .....	10
Praca w Domu Biblijnym .....	11
Zsumowanie Naszej Pracy .....	12
Światy i Wieki Biblijne – Ciąg dalszy .....	13
Człowiek Nie Może Zmieni się Po Śmierci .....	15
Restytucja .....	17
Restytucja Uzależniona od Posłuszeństwa .....	18
Okazje do Prób .....	21
Grzechy Przez Zaniechanie .....	22
Niewybaczalny Bunt .....	23
Zawiadomienie .....	24

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI  
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA  
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”  
Tytus 2:13

ków. W uczuciach naszych sprawia nam ona przyjemność, gdy drudzy cieszą się pomyślnością. Ona nie pozwala nam abyśmy zazdrościli pomyślności drugim, pożądali ich korzyści, szukali zdobycia dla siebie nabytych posiadłości, którymi oni się cieszą albo szkodzili im przez nieuczciwe współzawodnictwo. Ona czyni nas hojnymi wobec nich, zadowolonymi z ich pomyślności, oraz pomaga im w powiększeniu jej, obfitując w udzielaniu naszych środków itd. tym, którzy są w potrzebie i zasługują na nie. Hojność więc czyni nas wspianiałomyślnymi i życzliwymi w duchu, jak również hojnymi i dobroczynnymi w uczynku.

Z powodu takiej szczodrości dobrowolnie udzielamy naszego czasu, talentu, siły, środków, wpływu itd., aby błogosławić i popierać drugich. Szczodrość taka zapobiega skupianiu przez nas uwagi na samym sobie, chciwości, skąpstwu, żądzy, zachłanności, sknerstwu, biedzie, nędzy, wstrzymując nas od myślenia tylko o sobie. Ona jest altruistyczna, dobroczynna, życzliwa, hojna; nie jest samolubna i ma upodobanie w czynieniu dobrze drugim. Jako taka niewątpliwie nie działa ona nigdy wbrew zasadom sprawiedliwości i nigdy ich nie gwałci. Hojność dopomaga nam do niepobłażania sobie w naszym życiu, wstrzymuje nas od używania naszego czasu, talentów, środków itd. na przyjemności, rozkosze i zabawy ziemskie kosztem zaniedbania Boga i drugich. Ona dopomaga nam pod każdym względem do odpowiedniego zrównowazenia.

Bóg przez apostoła Pawła dał nam niektóre wspianiałe myśli o hojności nie tylko w naszym tekście godła, lecz również w jego przylegającym kontekście (2 Kor. roz. 8 i 9) jeszcze więcej uwypuklającym zupełność znaczenia tekstu. Podobnie Bóg uczynił to przez inne ustępy traktujące o tym samym ogólnym przedmiocie. Jeden z nich znajduje się w Dz. Ap. 20:35 (zob. przekład A.R.V.), gdzie Apostoł mówi: „Wszystkom ci wam okazał, iż tak pracując, musimy podejmować słabe, a pamiętać na słowa Pana Jezusa, że on rzekł: Szczęśliwsza jest rzecz dawać, niżeli brać”. Ogólne usposobienie upadłej natury polega na przestawianiu z silnymi i popieraniu ich wraz ze spodziewaniem się, że słabsi skupią się wokoło i będą nas podtrzymywać. Lecz to jest droga, która prowadzi do dogadania sobie — droga natury upadłej. Sposób postępowania prawdziwego ucznia Chrystusowego, poświęconego chrześcijanina, powinien być przeciwny do tego. On powinien dbać o dobro, interesy i wygody drugich, szczególnie starając się o członków swej rodziny i okazując staranie o słabszych członków domu wiary. Silniejsi bracia w Chrystusie powinni mieć przyjemność w dopomaganiu słabszym i mniej zdolnym, przyprowadzając — na ile to jest możliwe - wszystkich do wzrostu męstwa w Chrystusie (Rzym. 15:1-3). Słowa Św. Pawła z Dz. Ap. 20:35, były skierowane do starszych z Efezu jako apel na korzyść chrześcijan znajdujących się w potrzebie.

Powstaje więc pytanie: Dlaczego powinno się udzielać darów potrzebującym chrześcijanom? Jest kilka powodów dla których powin-

niśmy to czynić: (1) Często ich potrzeby głośno wołają o zaspokojenie; (2) Ci, którzy są w stanie udzielać darów, potrzebują pod tym względem ćwiczenia; (3) Boskie zaproszenie i obietnice; (4) Boskie dary, a szczególnie dar Jego Syna. Oto cztery silne powody do dawania.

Wyływało to z doświadczeń Apostoła, podobnie jak jest to doświadczeniem wszystkich ludzi myślących, że systematyczne dawanie jest lepsze aniżeli sporadyczne. Dlatego też zachęcał on braci, aby odkładali coś regularnie co tydzień (zob. 1 Kor. 16:2). Dzięki tej metodzie nie tylko wynik jest zazwyczaj lepszy, lecz korzystniejszy jest także wpływ wywierany na dającego, ponieważ sposób ten stawia przed nasz umysł cel — służbę, która ma być oddana Panu. Dla wielu prawie jedyną sposobnością służenia sprawie Pańskiej jest finansowe przyczynianie się. Niewątpliwie tam gdzie poświęcone dziecko Boże może to czynić, jest daleko lepiej gdy udziela ono braciom zgodnie ze sposobem Św. Pawła i jego podróżujących towarzyszy, darów i błogosławieństw duchowych, bądź przez publiczne kazanie, lub odwiedzanie od domu do domu, przedstawiając Prawdę słowem żywym, drukowanym albo przy pomocy obu tych sposobów.

Lecz są tacy, którzy w swym życiu znajdują się w położeniu nie pozwalającym na to, a praktycznie ich jedyną sposobnością służenia Panu i okazania Mu miłości wyraża się przez dary czynione na Jego sprawę i dla Jego ludu. Może tak być z różnych powodów, na przykład z powodu braku talentu, siły, sposobności, lub też z powodu poprzednio nabytego zastawu w postaci obowiązków rodzinnych, który odbiera im czas. Pozbawienie ich sposobności rozwijania się tym sposobem w służbie Pana, czy to ze względu na brak przypadku potrzebującego ich pomocy, czy też z powodu braku nauki odnoszącej się do tej metody służby Bożej, byłoby pozbawieniem ich ważnej sposobności służenia a to odpowiednio pozbawiałoby ich błogosławieństw, które następują po każdej usłudze oddanej Panu.

#### HOJNOŚĆ WSKAZÓWKĄ MIŁOŚCI

Widzimy przeto, że Św. Paweł (2 Kor. 8) uważał za rzecz całkiem słuszną zalecać Kościołowi łaskę dawania, podkreślając nawet wobec braci fakt, że ich hojność w proporcji do ich zdolności, będzie w dużej mierze wskazówką miłości jaką mają do Pana i Ewangelii. Lecz tu w przeciwieństwie widzimy fakt, że Apostoł nie prosił ich o jałmużnę na początku gdy otrzymali oni łaskę Pańską, ażeby w żadnej mierze nie odnieśli wrażenia, iż Ewangelia była im głoszona z najemnych pobudek — dla brudnego zysku. Możemy zauważyć, że zamiast wspominać o pieniądzach Św. Paweł raczej przez więcej niż rok kazał tym samym Koryntianom, nie czyniąc nawet wzmianki o wynagrodzeniu. I w dodatku aby nikt nie mógł go oskarżyć, on pracował w swoim zawodzie wykonując własnymi rękami namioty (2 Kor. 11:7—9; Dz. Ap. 18:1—3).

Zwróćmy również uwagę na zmianę, jaka zaszła u wierzących w Koryncie na skutek pełnej oceny Ewangelii. Z początku oni byli tak niedbałymi w swoim przywileju, że — jak się wydaje — nawet nie pomyśleli nigdy o dobrowolnej pomocy finansowej dla Apostoła, podczas gdy on służył im pracując własnymi rękoma i otrzymując pewną pomoc od wierzących z innych miejscowości. Lecz gdy łaska Boża głębiej wniknęła do ich serca, wtedy zaczęli oceniać wartość Prawdy, którą otrzymali zdając sobie sprawę, że przyniosła im ona bezcenne błogosławieństwo nadziei, radości, wiary i charakteru. Wtedy zostali napełnieni gorliwością i pilnością, aby uczynić coś pod względem finansowym w służbie Pańskiej. Była to pilność godna polecenia (2 Kor. 8:10).

Teraz, gdy Apostoł był oddalony od nich, gdy jego postępowanie dowiodło im, że on nie szukał ich pieniędzy ale tylko miał na względzie ich dobro, uznał za rzecz słuszną zwrócić ich uwagę na wielkie błogosławieństwo, które wynikłoby z ich hojności w Pańskiej sprawie stosownie do ich zdolności i miłości. Aby podkreślić tę sprawę, przytacza on przysłowie mówiąc (2 Kor. 9:6): „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie”. To przypomina nam przypowieść: „Niejeden udziela szczerze, a wżdy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wżdy ubożeje. Człowiek szczodroblivy bywa bogatszy; a kto nasyca, sam też będzie nasycony” (Przyp. 11:24,25). Jest jasną lekcją, że Panu podoba się, gdy widzi Swój lud uprawiający szerokość serca oraz umysłu — hojność w proporcji do znajomości jaką posiada o Nim i o Jego hojności, która jest najlepszym przykładem dawania.

Pismo Święte nigdzie nie mówi, że wypadki całkowitego niedostatku wśród ludu Bożego są dowodami, iż w minionym czasie gdy dane jednostki posiadały środki, omieszkwały użyć ich część na miłosierdzie w służbie Bożej. Lecz dopiero co zacytowane natchnione słowa potwierdzają dobitnie tę lekcję. W każdym razie będzie korzystną rzeczą, gdy to świadectwo utkwi w naszym sercu i gdy każde dziecko Boże starannie postanowi odtąd, aby z Pańskich błogosławieństw jakie otrzymujemy z każdym dniem, pewna miara w duchu modlitwy, miłości i staranności mogła być odłożona jako nasienie do zasiewu w służbie Pańskiej według najlepszej mądrości i sądu, którego On nam udzieli.

Jak wielu posiada taką staranność dla siebie, czy to w używaniu każdego grosza w miarę jak zdobywają go, czy też w odkładaniu pieniędzy (w czym są oni bardzo czynni, jeśli chodzi o opracowanie przyszłych planów dla siebie i ich dzieci), uważając równocześnie, że nic nie można zaoszczędzić na pracę Pańską! Gdy ich zapasy nagle przestają istnieć, czy to z powodu choroby, wypadku, bankructwa interesu, lub też z innych powodów, to wtedy mają oni dobry powód do żalu, że nie siali „nasienia” według sposobu opisanego przez apostoła Pawła.

## PAŃSKA OCENA NASZYCH DARÓW

Nasz Pan pokazał nam w jaki sposób mierzy On nasze dary; że nie czyni tego według danej sumy, lecz głównie według ducha, którym powodowani jesteśmy do dawania. Pokazał On to przez zwrócenie uwagi na biedną wdowę, która wrzuciła dwa grosze do skarbicy w świątyni (Łuk. 21:1-4). Z punktu widzenia Jego oceny ta biedna wdowa wrzuciła więcej niż którykolwiek z bogaczy, bo oni dali tylko to co im zbywało, lecz nie w tej mierze w jakiej mogli to uczynić. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć jak wielu z ludu Pańskiego byłoby dzisiaj „bogatszymi” pod względem duchowym, gdyby zwracali uwagę na uprawianie tego talentu, tej sposobności służenia. Sam Pan jedynie to wie. Lecz nasz dobry tekst przynagla nas do zwracania uwagi na przywilej w tym kierunku, który w swoim zasięgu obejmuje nawet najbiedniejszych z ludu Pańskiego.

Rzadko jest konieczną rzeczą ostrzeżenie ludzi przed nadmiernym dawaniem. Jednak w niektórych wypadkach takie ostrzeżenie jest właściwe; także niekiedy w Piśmie Świętym dawanie było ograniczone. Nikt nie powinien dawać do tego stopnia, aby spowodować niedostatek tym, którzy są od niego zależni. Nikt też nie powinien dawać w tej mierze aby spowodować na siebie finansowe bankructwo i spowodować straty dla drugich. „Odkładanie każdego pierwszego dnia w tygodniu” powinno być ogólne — „według tego, jako mu się powodzi” (ang. przekład podaje: „według tego jako Bóg mu błogosławił”). Stopień naszej pomyślności powinien być miarą naszego miłosierdzia. W tym, jak i w każdym innym przedmiocie Pismo Święte wpaja ducha zdrowego zmysłu (2 Tym. 1:7).

„Bóg miłuje ochotnego dawcę” (2 Kor. 9:7). Dary udzielone w innym duchu niż duchu ochotnym, powinny być uważane tak jak gdyby ich w ogóle nie było, albowiem przyniosą one mało błogosławieństwa albo też nie przyniosą żadnego błogosławieństwa. Bóg nie ceni takiego dawania. W Jego ocenie ono nie ma „wdzięcznej wonności”. Aby dar mógł mieć dobrą ocenę u Boga, musi on być wdzięczną ofiarą, o której decyzja została podjęta w wyniku zrozumienia naszego długu wiecznej wdzięczności jaki jesteśmy winni Temu, od którego pochodzi każdy dobry i doskonały dar. Dla takich - jak Apostoł zapewnia nas w naszym tekście — „Mocen jest Bóg uczynić aby obfitowała wszelka łaska”. Ktokolwiek udziela czegoś w służbie Bożej we właściwym duchu — czy to czasu, talentu, siły, pieniędzy czy też wpływu — zauważy, że odpowiednio do tego będzie obfitował w różnych łaskach. Tacy bowiem znajdują się w odpowiedniej postawie serca, co jest niezbędne do wzrostu w łasce.

Święty Paweł zdaje się pokazywać, że tak czyniący będą mieli „we wszystkim zawsze wszelaki dostatek”, jak również będą „obfitowali ku wszelakiemu uczynkowi dobremu”, Dostatek nie oznacza przepychu i wszelkiego komfortu; jednak „wszelki dostatek” osiąga-

ny jest zawsze tam, gdzie istnieje „pobożność z przestawianiem na swym”. Na dowód, że nie wpaja żadnej nowej teorii o Boskiej opiece nad tymi, którzy starają się udzielać drugą część błogosławieństw doczesnych lub duchowych, które otrzymali, apostoł Paweł cytując Psalm 112:3.

W 2 Kor. 9:11 Apostoł mówi: „Abyście z każdej miary byli ubogaceni”. Nie mamy rozumieć jakoby miał on na myśli, iż wszystek lud Boży będzie ubogacony pod względem finansowym. Sam on jest bowiem przykładem faktu, że zazwyczaj lud Pański nie staje się bogaty. On mówi o wzbogaceniu serca. Na innym miejscu mówiąc o sobie i swych współpracownikach w pracy Ewangelii, wyraża się: „Jako ubodzy, wszakże wielu ubogacający; jako nic nie mający, wszakże wszystko trzymający” (2 Kor. 6:10). Ci wierni słudzy Boży wzbogacili wielu w nadziei, w wierze, w miłości i we wszystkich towarzyszących łaskach objętych przez te zalety; oni dali najlepsze bogactwa.

### JEZUS NAJWSPANIALSZYM

#### PRZYKŁADEM

Nasz Pan Jezus Chrystus jest najwspanialszym przykładem samozaparcia na korzyść drugich. On był bogaty, posiadając naturę duchową z jej wszelką chwałą i zaszczytem. Jednak dla nas stał się ubogim, przyjmując naturę ludzką (Jana 1:14; 2 Kor. 8:9) aby mógł odkupić rodzaj ludzki. W tym celu On złożył Swoje życie na Kalwarii, abyśmy my przez Jego ofiarę mogli się stać bogatymi, posiadając łaskę Bożą i bogactwa tej łaski w Chrystusie, włączając w to zaszczyty Królestwa, w zmartwychwstaniu z Tym, który obecnie jest wywyższonym Panem po prawicy Majestatu Bożego. Lecz aby osiągnąć te zaszczyty z Nim, musimy usiłować być Jemu podobni, mieć Jego ducha i dzielić się z drugimi tym, co On udzieli nam zarówno z doczesnych jak też duchowych łask, karmiąc lub przyodziewając drugich (szczególnie domowników wiary) pod względem doczesnym lub duchowym, według tego jak okoliczności podyktują naszemu chętnemu sercu.

„Dzięki niech będą Bogu za Jego niewymowny dar”! Co za obfitym darem jest nasz Zbawiciel i Odkupiciel (Jana 3:16), oraz dzieło zbawienia uczynione przez Niego! W łączności z tym nie jesteśmy w stanie wyrazić bogactwa okazanej nam łaski Bożej, są to bowiem niezliczone błogosławieństwa i miłosierdzia, jakimi jesteśmy obdarzeni przez na-

szego Pana. On przedstawia dla nas całą zupełność wszelkiego zaopatrzenia Bożego dla naszego wiecznego dobra. Tak jak to Apostoł na innym miejscu mówi: „w nim mieszka wszystka zupełność bóstwa cielesnie” (Kol. 2:9). Na razie tylko Kościół może złożyć dzięki Bogu za Jego niewymowny dar. Wkrótce jednak cały świat ludzkości dojdzie do stanu rozpoznania tego daru i złożenia podziękowań. Gdy pod koniec panowania Mesjasza w celu przywrócenia rodzaju Adamowego do pierwotnej doskonałości, wszelki dobrowolny grzesznik będzie zniszczony, wtedy każde kolano skłoni się i każdy język wyzna chwałę Bożą. Zaś każde stworzenie na niebie, ziemi i w morzu będzie mówił: „Siedzącemu na stolicy, i Barankowi błogosławieństwo, i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków” za niewymowny dar Boskiej miłości.

Co za radość mamy my, którzy już jesteśmy oświeceni i możemy śpiewać na chwałę naszego miłującego Ojca Niebieskiego! Oby ten niewymowny dar i wszelkie inne, którymi On nas obdarza nie były na próżno. Codziennie przedstawiamy nasze ciała Jemu na służbę, chwałę i cześć, oraz bądźmy napełnieni miłością i gorliwością w sprowadzaniu błogosławieństw dla drugich, tak jak On obficie błogosławił nas. „Darmoście wzięli, darmo dawajcie” (Mat. 10:8). W naszym uprawianiu hojności, w naszym błogosławieniu drugich strzeżmy się, aby nasza jałmużna czyniona przed ludźmi, nie była widziana przez nich; bo inaczej nie będziemy mieli nagrody u Ojca Niebieskiego (Mat. 6:1). Czyńmy dobrze drugim, „nie na oko służąc, jako ci którzy się ludziom podobać chcą, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc z duszy wolę Bożą” (Efez. 6:6). Nie słabiejmy w czynieniu dobrze, albowiem w swoim czasie żać będziemy, jeśli nie omdlejemy.

Oby nasz roczny tekst sprowadził na nas wszystkich obfite błogosławieństwo, gdy będziemy rozmyślać o obfitej łasce Bożej, którą Bóg obdarzył nas i którą będzie nas obdarzał dalej tak, abyśmy mieli wszelki dostatek we wszystkim i abyśmy mogli obfitować w każdym uczynku dobrym. Bóg dotrzyma Swojej obietnicy wobec nas. Nie uchybiamy, w rozwijaniu łaski hojności w naszym charakterze i w oddawaniu naszej Służby Bogu, obfitując w każdym uczynku dobrym. „W tym będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie, a będziecie moimi uczniami” (Jana 15:8). Jako stosowną pieśń do naszego tekstu podajemy nr 259, która nosi tytuł: „Zbawco Tyś Życie Dał”.

## EUROPEJSKA PODRÓŻ REDAKTORA

**B**RAK nam słów aby opisać ulewę błogosławieństw, zlaną przez Boga w Jego nieograniczonej miłości, na społeczność braterską i zebrania jakie mieliśmy podczas naszej ostatniej wizyty w Europie. Z Nowego Jorku odlecieliśmy 23 czerwca z pewnym

opóźnieniem spowodowanym dokonywaną reperacją samolotu, która nawiasem mówiąc spowodowała, że uzyskaliśmy większą wygodę, ponieważ otrzymaliśmy miejsce w klasie pierwszej mając je poprzednio zarezerwowane w przedziale turystycznym. Lot był przy-



jemny i odbywał się nocą. Na lotnisko do Kopenhagi przybyliśmy 24 czerwca, gdzie powitała nas pewna ilość drogich braci. Krótco po tym daliśmy pierwszy wykład i cieszyliśmy się cenną społecznością z braćmi w tym kraju, tego i następnego dnia. Następnie udaliśmy się do Aalborg, gdzie wspólnie z braćmi przez dwa dni cieszyliśmy się obfitymi błogosławieństwami Pańskimi, przy czym pięć osób przyjęło chrzest. Z kolei mieliśmy cenną społeczność z braćmi Rasmussenem i Nielsenem, którzy tłumaczą nasze czasopismo na język duński, oraz z bratem Krygerem w Randers, który służył wiernie Panu, Prawdzie i braciom w Skandynawii przez wiele lat. Obecnie jest on poważnie chory; raduje się jednak, iż jego obecny bieg wkrótce się skończy.

Po pożegnaniu się z drogimi braćmi w Danii, udaliśmy się samolotem do Polski, lądując w Warszawie wieczorem 28 czerwca. Na lotnisku powitało nas około 100 braci, a następnie niektórzy wraz z nami udali się nocnym pociągiem do Poznania. Podczas 18 dni spędzonych w Polsce, służyliśmy na ośmiu konwencjach, na których liczba uczestników wahała się od 300 do ponad 800. 45 osób przyjęło symbol chrztu jak również 125 dzieci zostało przedstawionych Panu do błogosławienia. Bracia witali nas wszędzie nader serdecznie, jak również z wielką uprzejmością byliśmy traktowani przez urzędników państwowych. Rząd Polski oficjalnie uznał Świecki Ruch Misyjny „Epifania” a polskie czasopismo „Teraźniejsza Prawda”, jest tam obecnie drukowane i wydawane, z czego bracia wielce się radują. Również na ukończeniu jest wydanie książki „Codzienna Niebiańska Manna”; w następnej kolejności bracia planują wydanie różnych ulotek. Praca w Polsce szybko wzrasta z czego bracia wielce się radują. W kraju tym wraz z 15 dodatkowymi mianowaniami jest razem 47 generalnych starszych i ewangelistów, którzy służą naszym chrześcijańskim braciom, zespolonym w Ś.R.M. „Epifania”.

Podczas naszego pobytu w Polsce, wśród innych miejsc zwiedziliśmy były niemiecki obóz koncentracyjny. Poprzedni Redaktor pisał o tym obozie po zwiedzeniu go w r. 1946 co następuje:

„Podczas postoju w Lublinie zwiedziliśmy Majdanek, który po obozie w Oświęcimiu był najbardziej śmiertelnym ze wszystkich niemieckich obozów koncentracyjnych. W pierwszym w przybliżeniu zagazowano Żydów i Polaków dwa miliony a w drugim trzy miliony. Gdy dowiedziano się, że jesteśmy Amerykaninem, okazano nam szczególną uprzejmość. Pani opiekująca się Majdankiem, który obecnie zamieniony został na Muzeum Narodowe, oprowadzała nas po różnych budynkach — drewnianych barakach, mających powierzchnię około 100 na 25 stóp, W jednym z nich znajdowało się stare i liche obuwie, w drugim licha i stara odzież, bo dobre obuwie i odzież wysyłano do Niemiec dla hitlerowców. W innym jeszcze budynku ofiary przechodziły przez prysznic tuż przed ich za-

gazowaniem i przez dwie komory gazowe przy czym do pierwszej wpuszczano 150 a do drugiej 300 ofiar, które były ściśnięte w nich jak sardynki. Krematorium miało pięć pieców rozgrzewanych do 1200 stopni i spalających na popiół 1200 ciał co 24 godziny. W pobliżu tych pieców był duży płaski kamień, służący jako stół operacyjny, gdy hitlerowcy przeszukiwali wnętrze tych, których podejrzewali o poźnięcie złota, diamentów itd. Około 150 stóp od krematorium stały szubienice, na których powieszono pięć; głównych osób, które zarządzały Majdankiem. Było to uczynione w tym miejscu, w którym młoda Polka odmówiła rozebrania się celem wejścia do prysznicu w obecności mężczyzn; wskutek tego chwycono ją i żywą wrzucono do pieca krematorium. Obóz koncentracyjny w Majdanku ma powierzchnię około 5 mil kwadratowych”.

Do powyższego opisu nie możemy wiele więcej dodać. Chcemy tylko powiedzieć, że widzieliśmy stopy ludzkich włosów, okularów, sztucznych szczęk itd, które zdjęto z tych, którzy mieli być zagazowani, jak również mydło zrobione z ludzkich ciał. Byliśmy głęboko wzruszeni, oglądając te różne dowody ludzkiego okrucieństwa i brutalnej srogości popełnianej przez ludzi wobec swych bliźnich. Ci, którzy wierzą w teorię o ewolucji, którzy uważają, że człowiek stale staje się lepszym, powinni zwiedzić takie miejsce i nauczyć się przez to, że człowiek nie tylko nie poprawił się w stosunku do ciemnych wieków, ale nawet więcej się zdegradował.

W pewnym momencie przez naszego tłumacza zwróciliśmy uwagę pana, który nam towarzyszył, że wszyscy potrzebujemy się modlić: „Przyjdź Królestwo Twoje”. On zgodził się z tym. Mieliśmy następnie dobrą sposobność dać mu świadectwo o nadchodzącym Królestwie i o jego bliskości. Zdawał się być tym głęboko wzruszony i zapewnił nas, że nieprędko zapomni wspólnie spędzony czas.

W sobotę rano 16 lipca jeszcze większa ilość braci zebrała się na lotnisku w Warszawie aby nas pożegnać, aniżeli wtedy, gdy nas witano. Podczas konwencji powiedzieliśmy braciom, że siostra Jolly z zadowoleniem pożyczyci im swego męża na pewien czas pod warunkiem, że zwrócą go jej w dobrym stanie. Toteż gdy spytaliśmy się ich czy ta większa ilość nie oznacza, że są więcej zaniepokojeni naszym odjazdem niż naszym przyjazdem, odpowiedzieli: „Nie” wyjaśniając, że spełniają tylko swoje zobowiązanie gdy widzą, iż odjeżdżamy w dobrym stanie! Zarówno na lotnisku jak i podczas konwencji dokonano licznych zdjęć.

W czasie podróży do Aten mieliśmy w Wiedniu wsiąść do samolotu belgijskich linii lotniczych, lecz tutaj napotkaliśmy przeszkodę, ponieważ wszystkie samoloty belgijskie zostały skierowane do Konga wobec powstałej tam sytuacji i w związku z tym wszystkie ich loty do Aten zostały odwołane. Po pewnej zwłoce dano nam miejsce w samolocie austriackich linii lotniczych lecącym do Rzymu. Zaznaliśmy w Rzymie wielu trudności, lecz w końcu następnego dnia uzyskaliśmy miejsce w samolocie do Aten i to dosłownie w ostatniej minu-

cie, gdyż nie stawił się ten kto je zarezerwował. Na skutek tego przybyliśmy do Aten o dzień później, chociaż na czas aby usłużyć w wieczornym zebraniu niedzielnym, W Grecji doznaliśmy błogosławieństw jak również pewnych srogich prób, szczególnie ze strony niektórych fałszywych i sprzeciwiających się braci. Praca w Grecji napotyka liczne przeszkody i postępuje powoli. Jest tam jednak pewna liczba prawdziwych braci oceniających i wiernych ograniczonej ilości Prawdy epifanicznej, którą dotąd dla nich wydaliśmy. Jest rzeczą zachęcającą i odświeżającą widzieć u nich ducha miłości i poświęcenia dla Pana, jakiego objawiają.

Chociaż rząd w Grecji oficjalnie uznał Świecko-Domowy Ruch Misjonarski, to jednak bracia dalej mają wiele trudności. Ubiegłej wiosny w Atenach zgromadziło się około 25 braci w domu jednego, ze starszych, na obchodzenie Wieczery Pańskiej. Około pół godziny później policja dokonała na nich najazdu. Wszyscy zostali aresztowani — mężczyźni, niewiasty i dzieci — i zaprowadzeni na posterunek policji pod zarzutem, że zgromadzili się w tym domu bez pozwolenia i że odwracali ludzi od greckiego kościoła prawosławnego, który jest oficjalnym kościołem państwowym. W Grecji byliśmy przez 15 dni i wiele czasu spędziliśmy w naszej nowej głównej kwaterze w Atenach na załatwianiu spraw dotyczących ogólnej pracy, oraz w służeniu braciom w Atenach i sąsiednich miejscowościach. Zwiedziliśmy także środkową i północną Grecję służąc braciom w Larissa i Tesalonice, gdzie pięć osób przyjęło symbol chrztu na ślicznym wybrzeżu morskim. Tym razem nie byliśmy molestowani przez rządowe władze w Larissa!

Grecję opuściliśmy 1 sierpnia, udając się do Niemiec. W Hanowerze spotkaliśmy brata Coordes i następnie podróżowaliśmy z nim do Fuerstenberg, gdzie usłużyliśmy braciom, którzy zgromadzili się z różnych miejscowości, niekiedy z dość dużych odległości. Tutaj znowu spędziliśmy cenne chwile na nauce i społeczności. Piątego sierpnia udaliśmy się samolotem z Hanoweru do Kolonii a potem helikopterem do Leodium w Belgii. Tam spotkaliśmy brata Carona, który zawiózł nas samochodem do Amay, gdzie usłużyliśmy 5 i 6 a w Charleroi 7 i 8 sierpnia. Następnie we

Francji służyliśmy drogim braciom w Denain, Auchel (gdzie odbyło się specjalne zebranie z kolporterami w obecności 38 osób), Lens jak również w Bruay, gdzie mieliśmy naszą generalną konwencję, w której uczestniczyło około 225 osób. Była to druga generalna konwencja, na której usłużyliśmy. Jak zwykle wykłady nasze były tłumaczone na języki francuski i polski. Wielce cieszyliśmy się przyjemną społecznością i obficie wspólnie z braćmi ucztowaliśmy przy stole Pańskim.

Rano 16 sierpnia brat Caron zawiózł nas do Lilie, skąd helikopterem udaliśmy się do Brukseli a następnie samolotem do Londynu. W Londynie służyliśmy w Reading i Ealing 16 i 17 sierpnia. Po bez mała dwóch miesiącach pobytu na kontynencie, byliśmy zadowoleni mogąc przemawiać do braci i być przez nich zrozumiani bez tłumacza! 18 sierpnia udaliśmy się samolotem do Manchesteru; powitali nas tam brat Armstrong wraz z innymi drogimi braćmi i zawieźli do Hyde, gdzie mieliśmy społeczność z braćmi na konwencji służąc im przez 3 dni. Dawano świadectwa o obfitych błogosławieństwach towarzyszących tym zebraniom. 22 sierpnia wstaliśmy rano o godz. 5 czasu Greenwich i udaliśmy się z grupą braci na lotnisko do Manchesteru. Tam pożegnaliśmy ich i odlecieliśmy samolotem odrzutowym (był to nasz pierwszy lot odrzutowcem) by po siedmiu godzinach lotu wylądować w Nowym Jorku, skąd po przejściu przez Urząd Celny, udaliśmy się samolotem do Philadelphii. Siostra Jolly i inni bracia z Domu Biblijnego oczekiwali naszego przybycia na lotnisku około godziny 9 wieczorem. Przybyliśmy do domu czując się dość dobrze, chociaż cośkolwiek przemęczeni. Dwa dni później zachorowaliśmy na grypę i dostaliśmy gorączkę, jednak z zadowoleniem mówimy, że obecnie powoli powracamy do sił, chociaż jeszcze jesteśmy zupełnie słabi. Spodziewaliśmy się służyć na konwencji w Philadelphii, która odbyła się od 3 do 5 września, lecz będąc przykuci do łóżka i mając gorączkę, nie byliśmy w stanie tego uczynić. Jednak mimo uciążliwych doświadczeń dalej radujemy się w Panu będąc zadowoleni, że mamy przywilej służyć największemu ze wszystkich Mistrzów, w największej ze wszystkich spraw i najwspanialszemu ludowi na ziemi!

## NASZE CZTERDZIESTE DRUGIE ROCZNE SPRAWOZDANIE

**Z**ŁASKI Pana mamy przywilej wejść w Nowy Rok. Przeglądając rok miniony, spotykamy się z wielkim wrażeniem jakie wywiera na nas dalszy postęp, dokonany przez obecnego naszego Pana i Zbawiciela w niszczeniu królestwa Szatana i przygotowaniu Jego nadchodzącego panowania trwałego pokoju na całym świecie. Zanotujemy tutaj kilka faktów pokazujących, że światowy system nerwowy w związku z tym znajduje się we wzrastającym stanie podniecenia (Łuk. 21:26).

Na początku roku 1960 napięcie „zimnej wojny” nieco zmalało i ludzie w ogólności spodziewali się, że majowa konferencja „na szczycie” dokona dalszego zmniejszenia tego napięcia. Lecz nie mające precedensu załamanie się tej konferencji rozwiało nadzieje ludzi, a wielu drżało z obawy, aby nie wybuchła wtedy „gorąca” wojna z jej wszelkimi okropnościami. W dodatku do tego wiele innych rzeczy, jak np.: konflikty w Kongo, Algierii i innych krajach Afryki, przesilenie w Turcji, sytuacja

w Berlinie, kłopoty świata arabskiego z Izraelem, rozruchy w Japonii, które doprowadziły do odwołania wizyty pana Eisenhowera w tym kraju, nie mająca precedensu sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych z udziałem wodzów świata, zaostrenie stosunków między Kubą i Stanami Zjednoczonymi, zamieszanie tam i gdzie indziej w obrębie Morza Karaibskiego i w niektórych częściach Środkowej oraz Południowej Ameryki, niepewność co do wyniku wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, przyczyniło się do „utrzymania stanu gotującego się garnka”.

Wielu ludzi, włączając niektórych mężów stanu, widzi pismo na ścianie i w związku z tym stawia sobie różne pytania: „Co to wreszcie znaczy?”, „Co jest nie w porządku ze światem?”, „Jak długo ten stan będzie trwał?”, „Czy nasz wiek dogorywa?”, „Czy jesteśmy świadkami samobójstwa społecznego ustroju i czy nasi potomkowie będą się dziwić naszemu szaleństwu?” Niewątpliwie żyjemy w świecie, w którym istnieje wiele sprzeczności i wiele dziwnych zdarzeń. Mądre (?) plany ludzkie okazują się coraz bardziej niewystarczające dla rozwiązania problemów świata (Iz. 29:14). Ludzie borykają się z zagadnieniami, które są zbyt wielkie aby mogli je rozwiązać, a na które jedyną odpowiedzią jest ustanowienie Królestwa Chrystusowego na ziemi. Dla przykładu bardzo wielu ludzi na całym świecie znajduje się w ogromnych potrzebach materialnych; są oni biednie ubrani i przymierają głodem, podczas gdy gdzie indziej istnieją ogromne nadwyżki. Nawet w krajach, w których jest dosyć lub więcej niż potrzeba żywności i odzieży, aby każdy był odpowiednio zaopatrzone, niektórzy są zarówno nędźnie ubrani jak i odżywieni. W Stanach Zjednoczonych, mogących być przykładem takiego kraju, wśród warunków w których ceny są wygórowane, miliony ludzi jest bez pracy, wielu mniej lub więcej ubogo ubranych i odżywionych wtedy, gdy drugim niekonsekwentnie mówiono i płacono aby nie uprawiali swoich pól a nawet aby niszczyli zbiory.

Następnym przejawem jest kładzenie wielkiego nacisku na wykształcenie. Jak nigdy przedtem istnieje dzisiaj duża ilość instytucji naukowych, tak świeckich jak i religijnych, oraz w proporcji do liczby ludności, więcej studentów uczęszcza do tych uczelni, szczególnie na wyższe gałęzie wiedzy. Oni jak można sądzić, otrzymują zdrową naukę i dobre wychowanie; jednak równocześnie niekonsekwentnie od młodych i poddających swe umysły wrażeniom studentów wymaga się, aby karmili się oraz zdawali egzaminy z książek uczących o ewolucji i niewierze, a nawet w niektórych wypadkach (jak to się daje zauważyć na Zachodzie — przyp. red.) o bzdurach płciowych, które w podsuwaniu myśli i sprośności oparłyby się prawie i prześcignęły okropny stragan literatury!

Co więcej narody modlą się o pokój, gdy niekonsekwentnie doprowadzają się do ubóstwa przez ogromne przygotowania do wojny. Naprawdę obecny porządek społeczny, polity-

czny, finansowy, religijny, agrarny i pod każdym innym względem kroczy w wielu państwach drogą prowadzącą do zniszczenia. Bóg używa gniewu ludzkiego na Swoją chwałę (Ps. 76:11), do przeprowadzenia Swego celu, używając go w obaleniu królestwa Szatana. „Bo iż wiatr siali, wicher też żąć będą” (Ozeasz 8:7).

Jest to dzień pomsty Jehowy (Iz. 34:8; 63:4), „dzień ciemności i mroku” (Joela 2:2), dzień „pałający jako piec” (Mal. 4:1), dzień o którym Bóg prorokował: „Głos dnia Pańskiego; tam i mocarz gorzko wołać będzie. Dzień gniewu będzie ten dzień, dzień utrapienia i ucisku, dzień zamieszania i spustoszenia, dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i chmury; dzień trąby i trąbienia przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim, w który ludzi utrapieniem ściszę, że jako ślepi chodzić będą, ponieważ przeciwko Panu zgrzeszyli” (Sof. 1:14-17).

„Przeżoż oczekiwajcie na mię, mówi Pan, do dnia, którego powstanę do łupu; bo sąd mój jest abym zebrał narody [w Potrójne Przymierze, Potrójne Porozumienie, Ligę Narodów, Organizację Narodów Zjednoczonych itd.], i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie moje i wszystkę popędliwość gniewu mego; ogniem zaiste gorliwości mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia. Bo na ten czas [po tym Czasie Ucisku (Dan. 12:1; Mat. 24:21)] przywrócę narodom [nie wszyscy ludzie zginą w obaleniu królestwa Szatana (Mat. 24:22)] wargi czyste [czyste poselstwo Prawdy, nie skażone błędami pogaństwa i różnych denominacji Babilonu], któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli mu jednomyślnie [chętnie, bez żadnego przymusu, ale z oceny Pana i Jego chwalebnej Prawdy]” (Sof. 3:8,9). Lecz zanim nowe rzeczy powstaną, stare muszą być usunięte. Nasz Pan musi wpiery „poruszyć wszystkie narody”, a wtedy „wszystkie narody przyjdą do Pożądanego [będą pragnęły Królestwa Bożego i panowania pokoju]” (Agg. 2:7,8).

Z Psalmu 97:5 dowiadujemy się, że podczas tego czasu obecności Pańskiej góry mają rozplynać się jako wosk. Przeto rządy mniej autokratyczne, chociaż jeszcze zachowują swoją formę jako ziemia — społeczeństwo, to jednak stają się coraz bardziej gorące, stopniowo schodząc do poziomu żądań ludności. Postęp ten widzieliśmy ostatnio w takich ograniczonych monarchiach i republikach, jak: Włochy, Francja, Belgia i Wielka Brytania. Podczas roku 1960 pewna liczba narodów kolonialnych w Afryce uzyskała niepodległość, powiększając ogólną liczbę narodów wolnych. Stopniowo panowanie kolonialne rozplywa się jako „okrzyk” (1 Tes. 4:16; B, str. 160), albowiem wolność idzie naprzód.

#### SYTUACJA FINANSOWA

Narody mają także trudności w swych strukturach finansowych i to trudności, które nie mają precedensu. Pomimo licznych manipulacji na czoło wysuwają się klęski i widoczne są w dalszym ciągu zagrażające nie-



bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone zostały zaalarmowane swoją sytuacją finansową i w dużej mierze zaczynają żać to, co siały. Dalszy odpływ zarówno dolarów jak i złota z tego kraju wywołuje obecnie wielką trwogę i to do tego stopnia, że prezydent podjął wreszcie kroki aby temu zapobiec. O fakcie tym wyjątek z artykułu w gazecie The Wall Street Journal mówi: „W obliczu niebezpieczeństwa, nic nie może być gorsze niż groźba, że dolar który jest najsilniejszą walutą w świecie, mógłby doznać dewaluacji — wydarzenia, które oznaczałyby bolesny wzrost cen i utratę oszczędności dla Amerykanów”.

Ameryka polityczna, finansowa i kościelna, rzeczywiście płaci ciężkie odszkodowanie pozafiguralnemu Hazaelowi (por. E. tom 13, 773). Na podatników w Stanach Zjednoczonych nałożono ciężkie kary. Z uzyskanych funduszy wiele przeznaczono ubocznie na wysyłkę do krajów zagranicznych (ponad 100 miliardów dolarów) i to w większej części na cele polityczne. Dług federalny jest obecnie większy niż dług publiczny wszystkich innych narodów razem wziętych. Mimo tego jednak w minionym roku dalej wysyłano pomoc zagraniczną do 73 krajów, dla 86 narodów świata. Podatki w tym kraju, podobnie jak w wielu innych krajach, stają się coraz bardziej uciążliwe. Pracownik w Stanach Zjednoczonych zarabiający na rok okrągłe 4 000 dolarów, płaci z tego około 1.200 dolarów na podatki, które w większości są *ukryte*. Na przykład istnieje 151 różnych podatków na jednym bochenku chleba. Nawet gdyby rolnik miał oddawać zboże darmo, to bochenek białego chleba i tak kosztowałby 17 centów! Stany Zjednoczone kłopotczą się z problemem płacenia co rok 9,6 miliarda dolarów *samego procentu* od długu narodowego, nie mówiąc już nic o głównym i wzrastającym zadłużeniu. Podatki albo zadłużenie, czy też może obie rzeczy z całą pewnością wielce wzrosną pod rządami nowej administracji, która zobowiązała się do wolniejszej polityki wydawania.

#### WARUNKI W KOŚCIELNYCH NIEBIOSACH

Przepowiedziane wiązanie kąkolu czyli imitacji chrześcijaństwa we wszelkiego rodzaju „snopki”, jak np. towarzystwa, kluby, zakony, federacje, korporacje, połączenia, przymierza, ligi itd., postępuje dalej z wielką szybkością, będąc przygotowaniem do następnego stadium tj. „spalenia” podczas wielkiego ucisku (Mat. 13:29,30,40—42). Ruch zmierzający ku większej konfederacji wśród denominacji chrześcijaństwa, który był przepowiedziany u Izajasza 8:9—12, postępuje w niezminiejszą się sposób. Dowiadujemy się wśród protestantów, że np. dr Eugeniusz C. Blake z Philadelphii, poważany pisarz Zjednoczonego Kościoła Prezbiteriańskiego, zaproponował ostatnio aby jego Kościół połączył się z protestanckim Kościołem Episkopalnym, Kościołem Metodyskim i ze Zjednoczonym Kościołem Chrystusowym, aby utworzyć nową grupą składającą się z 18 milionów członków. Powiedział on, że otrzymał telegramy ze wszystkich stron

kraju oklaskujące tę myśl i że propozycja ta doznała „o wiele przychylniejszego zainteresowania niż się spodziewał”. Wśród katolików można zauważyć podobne wysiłki, szczególnie w łączności z przygotowaniem czynionymi do powszechnego konsylium, które zwołał papież.

Kościelne niebiosy dalej związają się jako księgi (Iz. 34:4; Obj. 6:14; Nahum 1:10) wraz z końcami katolickim i protestanckim, coraz bardziej zbliżającymi się do siebie. Na dorocznym zebraniu w St. Andrews (Szkocja), odbytym minionego sierpnia doniesiono komitetowi centralnemu Światowej Rady Kościołów, który ustala ogólną politykę, o polepszonych widokach jeżeli chodzi o kontakty z Kościołem Rzymsko - Katolickim. Od tego czasu nastąpiły więcej lub mniej oficjalne wymiany.

Świat zdziwił się na wiadomość, że arcybiskup z Canterbury, prymas Anglii, złożył wizytę papieżowi w Rzymie, konferując z nim przez godzinę. Głowy Kościoła Rzymsko - Katolickiego i Kościoła Anglikańskiego spotkały się po raz pierwszy razem od czasu Reformacji i Henryka VIII, Koła watykańskie powitały tę wizytę jako krok zmierzający do jedności. Charakterystyczna jest wypowiedź: „jest to przykład wzajemnej dobrej woli, który będzie nowym kamieniem na drodze prowadzącej do większego zacieśnienia”. W kazaniu wygłoszonym w Rzymie arcybiskup z Canterbury powiedział: „Zimna wojna istniała pomiędzy protestantyzmem a katolicyzmem od czasu Reformacji. Ten okres całkiem jeszcze nie przeminął, lecz przemija”.

Niewątpliwie ciążenie ku Rzymowi istnieje ze strony protestantów a nie na odwrót. Arcybiskup a nie papież, podsunął myśl spotkania się. Komunikat Watykanu podał, że anglikański arcybiskup „poprosił o złożenie wizyty grzecznościowej i hołdu [!]”. Zwykle protestanci są stroną wysuwającą się naprzód.

Jak dziwnym okazałoby się w naszych oczach, gdyby np. Kościół Rzymsko - Katolicki przeznaczał fundusz dla sprawy protestanckiej! A jednak dzieje się odwrotnie. W Londynie członkowie Kościoła Anglikańskiego są usilnie proszeni przez czcigodnego Huberta S. Box, który jest pełnomocnikiem w soborze Canterbury, aby przyczyniali się finansowo do wzniesienia zaprojektowanego sanktuarium dla angielskich męczenników rzymsko - katolickich z XVI i XVII wieku! Podkreślił on, że składki anglikanów na sanktuarium Rzymsko - katolickie „byłyby chwalebny epizodem w historii angielskiej”!

#### WZNIESIENIE SIĘ PAPIESTWA I JEGO OBALENIE

Papiestwo w niektórych krajach a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych znacznie wzrasta. Jednym ze sposobów przez który dokonuje ono tego od wielu lat, jest zachęcanie swoich zwolenników do posiadania licznych rodzin. Katolickie pismo „Catholic Digest” chwali się, że w Stanach Zjednoczonych przeciętna liczba rodziny rzymsko-katolickiej wynosi 4,04 członków w porównaniu z przecięt-

ną narodową liczbą rodziny wynoszącą 3,35. Ludność rzymsko - katolicka wzrasta w tym kraju dwa razy szybciej aniżeli ludność ogólna, według sprawozdania socjologicznego. Podaje ono, że w czasie od 1950 do 1959 r. ludność rzymsko - katolicka wzrosła o 35,8 proc., czyli o więcej niż 10 milionów, natomiast w ciągu tego samego okresu ogólna liczba ludności wzrosła tylko o 16,6 %. Kilka lat temu ludność rzymsko-katolicka w Stanach Zjednoczonych stanowiła tylko 15 % ogólnej liczby; obecnie według obliczeń rzymsko-katolickich, znajduje się tu 43 mln. 650 tys. czyli 25 % ludności tego wyznania. Twierdzi się, że jeżeli obecny procent wzrostu w dalszym ciągu zostanie niezmienny, to za trzy dekady będzie 86 milionów katolików. Ten wzrost ludności rzymsko-katolickiej był w dużej mierze (i jeszcze jest) spowodowany przez przyływ milionów emigrantów rzymsko-katolickich z Europy. Papiestwo wpływa na nich aby tam przyjeżdżali, osiedlając ich zazwyczaj w dużych miastach, szybko nabywając dla nich obywatelstwo i ustawiając ich na swoją korzyść na listy wyborcze. Jest to tylko jeden z licznych sposobów (H' 42, 33—37), przez które ono zdobywa latami wpływ polityczny, moc i poparcie w swoich intrygach aby „podbić Amerykę”.

Zdobycie senatora Kennedy'ego w demokratycznej nominacji na prezydenta Stanów Zjednoczonych (jest on rzymsko-katolikiem) i jego sukces w ostatnich wyborach, to tylko inna rola, lecz jakże wymowna rola w wysiłkach papiestwa, by zdobyć moc i wpływ w Stanach Zjednoczonych. Wyniki wyborów są dalszym znamienym objawem, albo jasnym zaświeceniem (Epifanii), że protestanci w licznych wypadkach stracili swój „*protest*”. Oni widocznie zapominają na proste lekcje historii o niezmiennym wrogim usposobieniu Rzymu do wszystkich, którzy nauczają lub każą inaczej niż on, oraz o jego niezmiennej nietolerancji i niewiarogodności.

Jednym z powodów, dla którego liczni protestanci stracili swój „*protest*” jest to, że oni więcej nie uznają papiestwa za wielkiego antychrysta. Przeciwnie, są oni nauczani przez większą część teologów, aby wierzyli w przyjście osoby antychrysta (por. B, str. 305). Jest to pogląd wynaleziony przez Jezuitę Ribera, którego największy polemista rzymski Bellarmine (por. E. tom 13, 201), bronił w odpieraniu ciosów jakie reformatorzy kierowali na papiestwo wykazując, że ono jest bestią z Obj. roz. 13 i 17 (P' 34, 92). Ta fałszywa nauka o przyszłym osobistym antychryście i krzyki Rzymu o „bigoterii” na tych, którzy krytykują doktryny i praktyki papiestwa, ukołysały do snu licznych protestantów.

Coraz bardziej arogancka i chęłpliwa postawa papiestwa, oraz podniesienie się jego wpływu w niektórych krajach, a obecnie zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, jest w zgodzie z naukami biblijnymi, potwierdzając dalsze wypełnianie się Obj. 18:7,8,21. W wierszu 7 system papieski, wielki system w Babilonie — „matka” (Obj. 17:5), jest przedstawiony (z „córka” — systemami

Babilonu) jako mówiący zuchwale: „Siedzę jako królowa, a nie jestem wdową, i smutku nie ujrzę”. Tym sposobem system papieski głośno chełpi się swoim prawem [?] rządzenia narodami i łączenia się z państwem. Lecz to chełpienie się i wywyższanie są zwiastunami okazującymi się tuż przed jego całkowitym zniszczeniem (w. 8; por. z Daniel 7:11, 2 Tes. 2:8; Obj. 19:20; D, str. 61—67). Również Objawienie 18:21 pokazuje wywyższenie systemu papieskiego tuż przed jego zniszczeniem, pod figurą wielkiego kamienia młyńskiego, który był podniesiony a potem wrzucony do morza. „Takim pędem wrzucony będzie Babilon, miasto ono wielkie, i już więcej nie będzie znalezione”.

Nie powinniśmy jednak rozumieć, że tymczasowe wzniesienie się władzy i wpływu papiestwa w niektórych krajach oznacza, iż ono ponownie zdobywa władzę kontrolującą narody europejskie, lub też, że zdobędzie ono całkowitą władzę w Ameryce. Nigdzie w Piśmie Św. taka rzecz nie jest pokazana. Jednocześnie ze wzrostem wpływu w niektórych krajach, następuje dalsze odwracanie się od papiestwa w innych krajach, w których miało ono mniej lub więcej wpływu przez długi czas. Ludzie skosztowali tam gorzkiego owocu jego fałszywych nauk i złych praktyk, takich jak: trzymanie ich w mniejszej lub większej ignorancji, zabobonie, ubóstwie (kierując liczne apele i żądania o pieniądze), babranie się polityką itd. Z powodu jego doktryn, polityki i praktyk, ludzie rozwinęli w sobie nienawiść do niego, opuszczają, wyjawiają i odbierają mu prerogatywy, czyniąc w ten sposób przygotowania do unicestwienia go (Obj. 17:16; T.P. 30, 15 par. 19). Przez zastraszające metody papiestwo podnieca i dalej będzie podniecało klasy przeciwko masom, a takie postępowanie w wyniku działania Jezusa, usidli klasy do uwikłania się z masami w gwałtownym i walczącym stadium Armageddonu, w którym ono będzie zniszczone (Obj. 16:13,14,16; 19:19,20; 2 Król. 9:30—37). Dzięki niech będą Bogu, że wielki system antychrysta będzie wkrótce unicestwiony przez obecność Pańską i że Jego Królestwo będzie wkrótce ustanowione na ziemi!

#### WARUNKI WŚRÓD LUDU W PRAWDZIE

Warunki wśród ludu w Prawdzie w dalszym ciągu postępowały tak jak to naszkicowaliśmy w zeszłorocznym sprawozdaniu. Niektóre grupy, takie jak Towarzystwo, zaprzeczały i odrzucały tak wiele Prawdy danej od Pana przez „onego wiernego i roztropnego sługę”, iż nie można ich prawie rozpoznać jako „ruchów Prawdy”.

Inne grupy, chociaż dalej posiadają wiele z tej Prawdy, to jednak zaprzeczają i odrzucają niektóre jej zarysy, takie jak istnienie poświęconej klasy, która nie jest splodzona z Ducha Św., zamknięcie Wysokiego Powołania, nastąpienie początku Epifanii w roku 1914 itd.

W dodatku niektóre jednostki oświecone kiedyś Prawdą, którą Pan dał przez Posłanni-

ka Epifanii, obecnie zaprzeczają, odrzucają i atakują jej zarzysy. Niektórzy czynią to względem Prawdy o naturze poświadczającej ofiary Wielkiego Grona i właściwego czasu na jej wykonywanie począwszy od roku 1954, zabrania Małego Stadka, skompletowanego wraz ze śmiercią Posłannika Epifanii; czasu Tysiącletniego panowania Chrystusa, tego, który tłoczy winne jagody i rozsiewającego nasienie z Amosa 9:13 itd. Jeszcze inni czynią to wobec Prawdy o identyczności Epifanii i Apokalipsy, o identyczności Epifanii i czasu ucisku, który rozpoczął się w roku 1914, o różnicy pomiędzy organizacją Ciała Chrystusowego a Świecko-Domowym Ruchem Misjonarskim, o właściwym ograniczeniu jeżeli chodzi o przystęp do tronu łaski, o pozafigurach Racheli i Benjamina itd. Podczas minionego roku, w dodatku do przedstawienia większej ilości Prawdy postępującej np. w artykułach o Pierwszej Księdze Mojżesza, o obecnym kierownictwie ludu Bożego itd., mieliśmy przywilej ponownie potwierdzić i obronić przed takimi atakami i zaprzeczeniami stosowne Prawdy, dane od Pana przez obydwoh członków gwiazdy Laodycei. Pan przez błogosławieństwa Jego Prawdy, dał nam usta i mądrość, której wszyscy nasi przeciwnicy nie byli w stanie odeprzeć ani się jej sprzeciwić (Łuk. 21:15). Im więcej usiłowali oni to czynić, tym więcej byli zmuszani do odrzucania jednej Prawdy po drugiej i przedstawiania błędu po błędzie na podtrzymanie swojego stanowiska, które nie ma oparcia.

Czy może panować prawdziwy pokój i pomyślność wśród takich sprzeczności i odrzuczeń poprzednio uznawanych Prawd, oraz ogólnego zamieszania na ścieżkach błędu i niesprawiedliwości, jakie spotykamy wśród tych grup i jednostek? Zapewne, że nie! Jednak wśród wszelkich burzliwych warunków w kościele i świecie, co za błogosławieństwo wyciągnęli wierni Prawdzie epifaniczni bracia z zapewnienia naszego tekstu godła (Iz. 26:3) na rok 1960! Naprawdę Bóg obficie wypełnił Swoją obietnicę przez cenną Prawdę i jej ducha, zachowując Swe wierne dzieci w doskonałym pokoju, gdy umysłem spolegali na nim, albowiem w nim złożyli swoją ufność. Obyśmy dalej wiernie trzymali się Prawdy i jej ducha ciesząc się licznymi błogosławieństwami wypływającymi z niej!

#### PRACA W DOMU BIBLIJNYM

Praca w Domu Biblijnym w dalszym ciągu postępuje przy błogosławieństwie i pomocy Pańskiej. Nasz zespół pracowników podczas większej części roku był prawie taki sam jak poprzednio. Praca dalej wzrasta z czego się wielce radujemy. Przez jakiś czas co tydzień ogłaszaliśmy różną naszą literaturę w pewnych dziennikach, po większej części czytanych w okolicach rolnych, jak również czyniliśmy to w niektórych rolniczych i religijnych czasopismach wydawanych w Stanach Zjednoczonych jak i w Kanadzie. Na skutek tego otrzymaliśmy liczne listy i pocztówki z prośbą o broszury, ulotki, książki itd. Wzbudzone

zainteresowanie tym sposobem powiększyło naszą korespondencję. Licznie nadchodzące listy zawierają pytania wymagające odpowiedzi. Chociaż odpowiadanie na nie zabiera nam czas i wymaga wysiłku z naszej jak i naszych biurowych współpracowników strony, to jednak jesteśmy zadowoleni z tej służby. Należy zauważyć, że pomimo naszej nieobecności z powodu wizyty w Europie przez znaczną część lata, korespondencja wysłana jest większa w stosunku do poprzedniego roku.

Liczba wysłanych Teraźniejszych Prawd w ciągu minionego roku jest mniejsza od liczby w roku poprzednim, z powodu niewysyłania Teraźniejszych Prawd jako ogólnych numerów ochotniczych; jednak liczba zaprenumerowanych Teraźniejszych Prawd jest większa. Również nasza lista zaprenumerowanych Sztandarów Biblijnych dalej powiększa się wraz z liczbą dodatkowych prenumerat przybywających na skutek pracy ochotniczej, względem osób dotkniętych żalobą, zamówień w bibliotekach, zdobywania prenumeratorów przez braci, ogłaszania w gazetach itd. Działalność ta znajduje swoje odbicie w powiększonej liczbie prenumeratorów. Także liczba ochotniczych egzemplarzy Sztandaru Biblijnego wykazuje wzrost. Mijmy dalej otwarte oczy na dodatkowe nazwiska dla prenumerat naszego czasopisma i na ochotnicze numery tegoż. Niektórzy bracia prenumerują większą liczbę Sztandarów Biblijnych i doręczają je przyjaciółom, używając egzemplarze te do zdobycia prenumeratorów. Uważamy, że jest to wyśmienita myśl. Jeden z braci abonuje co miesiąc 40 egzemplarzy tego pisma.

Liczba rozpowszechnionych broszur, ulotek i listów żalobnych wskazuje na dalszą gorliwą działalność ze strony naszych ochotników i pracowników w pracy względem osób dotkniętych żalobą. Można by jednak więcej dokonać w pracy ochotniczej, szczególnie na zgromadzeniach religijnych. W dalszym ciągu od czasu do czasu otrzymujemy zachęcające listowne odpowiedzi, które nadchodzą widocznie na skutek tych form służby. Kilku dodatkowych braci zaangażowało się do pracy kolporterskiej i strzeleckiej z czego jesteśmy zadowoleni. Zachęcamy drugich aby uczynili podobnie. Ogólna liczba książek i broszur, które zostały rozpowszechnione, wykazuje wzrost. Wierzmy jednak, że można by o wiele więcej uczynić w tej służbie. Niechaj Bóg błogosławi wszystkim, którzy przyjmują tę formy służby, w miarę służenia Panu i Jego Prawdzie w pałającej miłością gorliwości!

W ciągu minionego roku została mianowana pewna liczba dodatkowych posiłkowych pielgrzymów i ewangelistów w Świecko-Domowym Ruchu Misjonarskim. Odnosi się to szczególnie do Polski, Anglii, Francji i Indii. Wszyscy pielgrzymi, posiłkowi pielgrzymi i ewangeliści Ś.D.R.M. są objęci w podanej poniżej ogólnej liczbie. Lecz w podsumowaniu nie jest podana liczba zebrań i przebytych kilometrów tych sług w Polsce, Francji, Belgii i Skandynawii. Nasza praca wyświetlania obrazów biblijnych i wykładania rysunku Boskiego Planu Wieków, jest energicznie prowadzona przez nie-

których naszych generalnych starszych w różnych krajach. W wielu jednak krajach i miejscowościach włączając w to także Stany Zjednoczone, można by pod tym względem uczynić o wiele więcej. Nowe pole służby otworzyło się w Nigerii w Afryce. Okazano tam wiele zainteresowania, przy czym został tam naznaczony lokalny przedstawiciel. Otrzymaliśmy stamtąd liczne prośby o Biblie, książki, broszury i ulotki; aby zaspokoić zapotrzebowanie na Biblie, zakupiliśmy nowe i używane egzemplarze, płacąc za me stosunkowo niedrogo. Biblie te wraz z ofiarowanymi przez braci, oraz z egzemplarzami tomu 1, książkami „Życie, Śmierć, Przyszłe Życie” itp. licznymi broszurami, ulotkami itd. wysłaliśmy potrzebującym braciom. Otrzymaliśmy także nagłące prośby o misjonarza Prawdy bądź białego bądź kolorowego, który by ich odwiedzał i uczył Słowa Bożego. Dotąd nie znaleźliśmy nikogo, kto byłby wykwalifikowany i odpowiednio opatrnościowo wyposażony, aby chciał odwiedzić ich w tym celu.

Jesteśmy zadowoleni z faktu, że Pan pobudził serca braci aby dalej dostarczali niezbędnych funduszy do prowadzenia i popierania pracy ogłaszania Chrystusa jako Zbawiciela i Króla. Datki te, włączając nawet najmniejsze,

pochodzą z wiary, nadziei i miłości. One są wysoko oceniane przez Pana jak również przez nas. On błogosławi zarówno dar jak i dawcę. W ciągu minionego roku wydrukowano 10 000 nowych egzemplarzy tomu 1, a w bliskiej przyszłości spodziewamy się wydrukować różne broszury i ulotki.

Nasza statystyka mówi sama za siebie. Ona daje nam wiele powodów do radości i dziękczynienia — lecz pozostawia także możliwość do poprawy. Niechaj każdy z nas ma w pamięci nasz tekst godła na rok 1961 i niech każdy postanowi aby w przyszłości przy pomocnej łasce Pańskiej „obfitował ku wszelakiemu uczynkowi dobremu”. Nasz drogi Pan złożył za nas Swoje życie. Jak więc gorliwymi powinniśmy być aby pokazać Mu naszą ocenę! Jak pilnymi powinniśmy być w usiłowaniu aby okazać się podobnymi Jemu we wszystkich owocach Ducha, włączając Jego gorliwą działalność w niesieniu świadectwa Prawdy (Jana 18:37)! Zarówno. Bogu jak i Jezusowi jesteśmy winni dług wdzięczności, którego nigdy nie będziemy w stanie spłacić — lecz płacmy na tyle na ile nas stać, pokazując tym sposobem naszą miłość dla Nich przez nasze uczynki. Niechaj Bóg nas wszystkich błogosławi obficie i bogato w miarę jak staramy się dalej wiernie Jemu służyć! A oto nasza statystyka.

## ZSUMOWANIE NASZEJ PRACY

od listopada 1959 r. do 31 października 1960 r.

### KORESPONDENCJA

Otrzymano listów i pocztówek .....9 858  
Wysłano listów i pocztówek .....11 383

### CYRKULACJA LITERATURY

Dobrowolna wysyłka Teraźniejszej Prawdy.....1 196  
Prenumerata Teraźniejszej Prawdy .....8 542  
Razem .....9 738

Dobrowolna wysyłka Sztandarów  
Biblijnych i Zwiastunów .....45 670  
Prenumerata Sztandarów Biblijnych.....  
40 268  
Razem .....85 938

Dobrowolna wysyłka broszur i  
gazetek .....299 025  
Ulotek „Czy Wiesz?”, itd. ....669 214  
Wysłano listów do domów dotknię-  
tych żałobą .....74 155  
Rysunków Boskiego Planu i Cieni  
Przybytku .....12  
Tomów parousyjnych „Wykłady Pi-  
sma Św.” .....1 340  
Tomów epifanicznych „Wykłady  
Pisma Św.” .....470  
Książek „Życie, Śmierć, Przyszłe  
Życie” .....175

Broszur: „O Piekło”, „O Spiry-  
tyzmie” i Cieni Przybytku .....465  
Broszur: „Nauki Świadców Jeho-  
wy”, „Przejrzany Przekład Biblii”  
i „Żydowskie Nadzieje i Widoki” .....4 778  
Śpiewników .....190  
Mannien .....152  
Inne wydania, Biblie, itd. ....232  
Razem .....7 802

### SŁUŻBA PIELGRZYMSKA

Pielgrzymów .....10  
Pielgrzymów posiłkowych .....48  
Ewangelistów .....73  
Mil odbytych w podróżach .....152 580  
Zebrań publicznych i półpublicznych .....303  
Osób biorących w nich udział .....9 145  
Domowych zebrań .....3 143  
Osób biorących w nich udział .....45 655

### FINANSE

#### FUNDUSZ OGÓLNY

*Dochód*  
Datki, prenumerata, itd. ....40 816,38  
Nadwyżka z ostatniego roku .....1 723,91  
Razem .....42 540,29

## Rozchód

Na pielgrzymów, ewangelistów i konwencje .....	10 271,30
Biuro, literatura, poczta, praca w Grecji, itd. ....	<u>30 490,00</u>
Razem.....	40 761,30
Nadwyżka w funduszu ogólnym.....	1 778,99

## FUNDUSZ KSIĄŻKOWY

## Dochód

Datki, sprzedaż książek itd. ....	7 944,53
Nadwyżka z ostatniego roku .....	<u>3 507,47</u>
Razem .....	11 452,00

## Rozchód

Drukowanie tomów, broszur „O Piekle”, itd. ....	10 895,53
Nadwyżka w funduszu książkowym .....	556,47

## ŚWIATY I WIEKI BIBLIJNE

(Ciąg dalszy z T. P. ' 60, 119)

**C**O JEST dzisiaj przyczyną tego, że większość ludzi postępuje niesprawiedliwie i to z łatwością? Dlaczego tak mało ludzi działa w myśl złotych prawideł? Czyż nie dlatego, że warunki które dzisiaj przeważnie panują w ludzkim społeczeństwie sprawiają, iż oplaca się czynić złe, a nie zawsze oplaca się i ciężko jest czynić dobrze? Dlatego właśnie wielu wybiera szeroką drogę wiodącą ku zatraceniu, a tylko nieliczni znajdują, a jeszcze mniej liczni podążają wąską ścieżką żywota (Mat. 7:13,14). Lecz gdy w Tysiącleciu zostanie otwarty gościniec świątobliwości, powszechna droga do zbawienia leżąca otworem dla wszystkich — udostępniona przez to, że zło utraci swój powab, znikną przeszkody stawiane dobru a cnota będzie pożądana i oplacalna — warunki ulegną całkowitej zmianie. Z obecnych warunków wynikają dwie korzyści: (1) Wybrani uzyskują sposobność wykazania wyjątkowego oddania dla prawdy, której dochowują i dla sprawiedliwości, którą praktykują na przekór powabom zła i przeszkodom piętrzącym się na drodze ku dobru. (2) Ludzkość uczy się, że zło jest niepożądane i nieopłacalne, gdyż doświadczenie wskazuje na jego straszliwe skutki. Lecz skoro te dwa zadania zostaną spełnione, gdy pierwsze z nich przygotuje władców królestwa, a drugie rozwinie w ich przyszłych poddanych tęsknotę za królestwem. — Bóg usunie obecne zło i wprowadzi doskonałe warunki, tak aby każdego człowieka dobrej woli spośród potępionej ludzkości zachęcić do korzystania z atrybutów Królestwa, posiadających nawracające i doskonalące własności. Ci, dla których obecne warunki były zbyt ciężkie do przezwyciężenia, znajdą w Tysiącleciu takie warunki, które ułatwią im skuteczne wysiłki ku nawróceniu.

Te łatwe, zachęcające i pomocne warunki najpiękniej i najbardziej wyraziście opisuje prorok: „Tedy się otworzą oczy ślepych [umysłowo] a uszy głuchych [religijnie] będą otworzone. Tedy podskoczy [zrobi wielki krok naprzód w prawości] chromy [moralnie] jako jeleń, a niemych [tych, którzy nie mogą dziś głosić Prawdy Bożej] język śpiewać będzie [głosić harmonię prawdy], albowiem wody [prawda] na puszczy wynikną, a potoki [Boskiego Słowa] na pustyniach... I będzie tam droga i ścieżka [zbawienia], która drogą świętą słynąć będzie; nie pójdzie po niej nieczysty

[ten, który nie pragnie nawrócenia], ale będzie dla onych samych [którzy pragną nawrócenia]. Którzy tą drogą pójdą, i głupi [jakimi byli, czyli najbardziej w tym życiu nieświadomi] nawet, nie zbłądzą. Nie będzie tam lwa [grzechu, albo znieprawionej opinii publicznej, czy też deprawujących instytucji], a okrutny zwierz [ciemiejący rząd, religia, albo trust] nie będzie chodził po niej, ani się tam znajdzie; ale wybawieni [tj. ci spośród odkupionej ludzkości, którzy skorzystają ze zbawienia zaofiarowanego wówczas wszystkim] po niej chodzić będą. Odkupieni [ci wśród upadłej rasy, których wykupiła krew Jezusa i którzy uzyskają zbawienie przez posłuch okazywany prawom królestwa] mówię Pańscy nawrócą się [odwrócą się od grobu i szaleństwa grzechu], i przyjdą na Syon [do Jezusa i Kościoła jako religijnej władzy oświecającej świat] ze śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich. Radość i wesele otrzymają, a żal i smutek uciecze (Iz. 35:5,6,8—10). Warunki opisane w tym rozdziale Pisma Św. jak i w innych ustępach zapewniają nawrócenie i restytucję „każdego człowieka dobrej woli”. Cieszymy się ze zbawienia, które Biblia zapewnia Wybranym. Ale bądźmy również szczęśliwi, że w Tysiącleciu nastąpią warunki, które przyniosą wyzwolenie, także i tym, którzy nie zostali wybrani.

Rozważyliśmy dotąd w mniejszym artykule pięć zamierzeń Tysiąclecia: zaspokojenie potrzeb rodzaju ludzkiego, wywyższenie sprawiedliwych, obalenie królestwa Szatana, wymierzenie ludziom sprawiedliwości i ograniczenie zła oraz rozpowszechnienie dobra. Obecnie zamierzamy rozpatrzeć dwa następne zadania tego Wieku. Pierwszym z nich, czyli szóstym zamierzeniem Tysiąclecia, jest sprawienie, iż łaska Boża, Okupowa śmierć Chrystusa i zbawienne dzieło Ducha Św. staną się *dostępne* dla wszystkich ludzi. Biblia bezspornie uczy, że Miłość Boża, Ofiara Chrystusa i działanie Ducha Św. nie ograniczają się tylko do Kościoła, ale służą także ku zbawieniu całej ludzkości. Zacytujemy i gdzie trzeba krótko wyjaśnimy niektóre ustępy, dowodzące tej tezy. Anielskie posłannictwo przy narodzeniu naszego Zbawiciela opiewa: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie *wszystkiemu ludowi*. Iż wam się dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan,

w mieście Dawidowym” (Łuk. 2:10,11). Narodzenie Chrystusa przedstawione jest tutaj jako przynoszące radość wszystkim bez wyjątku ludziom, co ma się rozumieć w stosunku do wszystkich ludzi w tym życiu nie zachodzi. W innym ustępie Jezus Chrystus jest „tą prawdziwą światłością, która oświeca *każdego człowieka*, przychodzącego na świat” (Jana 1:9). Jesteśmy więc wyraźnie pouczeni, że Bóg oświeci nas wszystkich, a przecież nie stało się tak w stosunku do każdego z nas w tym życiu. I dalej: „To dziecię położone jest na upadek i na *powstanie* wielu ich w Izraelu” (Łuk. 2:31—34). Tutaj o Izraelitach, którzy omylili się w stosunku do Chrystusa jest powiedziane, że działaniem Ducha Św. zostaną uleczeni z błędu; a i to nie stało się jeszcze w tym życiu. I znowu: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Jana 1:29). Ustęp ten mówi o Chrystusie jako o tym, który zmaże grzech Adamowy i zniesie wyrok śmierci, ciężący, na rodzaju ludzkim. Chrystus jednak dotychczas tego nie uczynił, choć przez śmierć dostarczył zasługi.

W związku z tym przytoczymy cytat z Ew. Jana 3:16,17, który już raz nazwaliśmy Biblią w skorupie orzecha: „Albowiem tak Bóg *umilował świat*, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Syna Swego na świat aby sądził [potępił — w ang. Biblii] świat, *ale by świat był zbawiony* [od wyroku Adamowego] *przezeń*”. Miłość Boża, śmierć Chrystusa i dzieło Ducha Św. wiodące ludzkość ku zbawieniu, są tutaj jasno wyrażone. Świat jak dotąd nie skorzystał jednak z tego dobrodziejstwa. W Ew. Jana 12:32,33 śmierć Chrystusa przedstawiona jest jako chwalebne dzieło, wskutek którego Duch Św. natchnie ludzi miłością ku Niemu. „A jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie. (A mówił to, oznajmując jaką śmiercią miał umrzeć)”. Nie wszyscy jednak, w tym życiu zostali pociągnięci ku Niemu. Św. Paweł mówi nam wyraźnie w liście do Rzym. 5:18,19, że Chrystus umarł, aby wyzwolić ludzkość od potępienia, którego przyczyną był Adam oraz, że w wyniku wyzwolenie to nastąpi: „Przełoż tedy jako przez jednego [Adama] upadek [wyrok] na wszystkich ludzi przyszła wina ku potępieniu; tak też *przez jednego* [Chrystusa] *usprawiedliwienie na wszystkich ludzi* przyjdzie [użyty w analogicznym wyrażeniu następnego wiersza czas przyszły wskazuje, że słowo „*przyszędł*” pisane w Biblii angielskiej kursywą, powinno być zastąpione wyrazem „*przyjdzie*” z uwagi na to, że wyrazy pisane kursywą zarówno w tym jak i w innych ustępach Biblii angielskiej, nie znajdują się w oryginalnym greckim tekście] ku [w celu] *usprawiedliwieniu żywota*; bo jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stało grzesznymi [przez dziedzictwo], tak przez posłuszeństwo jednego człowieka wiele się ich stanie sprawiedliwymi [uwolnionymi od grzechu Adamowego]”. Jest oczywiste, że tak się ze wszystkimi nie stało. Również w 1 Tym. 2:4—6 Ap. Paweł wyraźnie podkreśla, że

Miłość Boża, śmierć Chrystusa i działanie Ducha Św. są skierowane ku zbawieniu wszystkich ludzi: „Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni [nie wiecznie, lecz od grzechu i potępienia Adamowego; potwierdza to Miłość Bożą względem wszystkich] i ku znajomości prawdy przyszli [wskazuje to na działanie Ducha Św. względem wszystkich]. Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał samego Siebie na Okup za wszystkich [to stwierdza, że Chrystus umarł za wszystkich], co jest świadectwem [działaniem Ducha Św.] czasów jego [w greckim użyto tu liczby mnogiej; przez „czasy” czy też „pory” rozumie się Wiek Ewangelii i Tysiąclecie jako okresy, w których dane będzie świadectwo]”.

W 1 Tym. 4:10 Bóg nazwany jest Zbawicielem wszystkich ludzi, a w szczególności wierzących: „Nadzieję mamy w Bogu żywym, który jest zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wiernych”. Zgodnie z tym i z innymi ustępami Pisma, klasa wiernych dostąpiła szczególnego zbawienia, zaś wszyscy inni — zbawienia od Adamowego grzechu i potępienia. To samo znajdziemy w liście do Tytusa 2:11: „Albowiem okazała się łaska [miłość] Boża zbawienna wszystkim ludziom”; zbawienna w Boskim podarowaniu Jezusa na zbawienie człowieka. Że Jezus umarł za wszystkich, jasno uczy tego wyjątek z listu do Żydów 2:9, gdzie Jezus przedstawiony jest jako doskonała istota na podobieństwo doskonałości Adamowej, „aby z łaski Bożej *za wszystkich śmierci skosztował*”. W 1 Jana 2:2 jest wyraźnie powiedziane, że Chrystus stał się wypełnieniem Sprawiedliwości Bożej zarówno wobec Kościoła jak i wobec świata: „A on jest ubłaganiem za grzechy nasze [Kościoła] a nie tylko za nasze, ale też za grzechy *wszystkiego świata*”. Wezwanie ludzkości ku zbawieniu przez Ducha Św. jest potwierdzone w Obj. 22:17. „A duch i oblubienica mówią: Przyjdź, A kto słyszy niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie niech przyjdzie, a kto chce niech bierze wodę żywota darmo”.

Powyższe ustępy jasno pouczają o: (1) Miłości Bożej ku zbawieniu wszystkich ludzi, (2) śmierci Chrystusa, ku zbawieniu wszystkich ludzi, (3) działaniu Ducha Św. ku zbawieniu wszystkich ludzi. Są to niektóre najważniejsze Pisma Nowego Testamentu traktujące o tej sprawie. Jednak i wiele Pism Starego Testamentu zajmuje się tym samym przedmiotem. Podamy niektóre z nich bez komentarzy: 1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; Ps. 2:8; 22:28—30; 86:9; 98:2,3; Iz. 2:2; 11:9; 25:6; 29:18; 24; 35:5,6,10; 40:5; 45:22,23; 52:10; Jer. 31:34; Abd. 21 itd. Nasi drodzy czytelnicy dobrze uczynią, gdy sami zajrzą do tych ustępów i zapoznają się z przedmiotem na podstawie własnych badań. My uważamy, że sprawy te są na zasadzie Pisma Św. całkowicie i wystarczająco udowodnione.

Lecz doświadczenie wskazuje, że nie wszyscy ludzie mieli w tym życiu sposobność korzystania z trzech wielkich łask. Większość ludzi



umarła, nie tylko nie osiągnąwszy błogosławieństwa spływającego z nich, lecz nawet nie zasłyszawszy o nich. Wynika to z wielu faktów. Wszyscy poganie, którzy umarli przed przyjściem Chrystusa i prawie wszyscy, którzy umarli po Jego przyjściu, nigdy nie słyszeli o miłości Bożej ku ich zbawieniu, o śmierci Chrystusa ku ich zbawieniu i o działaniu Ducha Św. ku ich zbawieniu. Dlatego też nigdy z łask tych nie skorzystali, gdyż zbawienie nie jest możliwe bez usłyszenia i przyjęcia Ewangelii. Wielu sądzi, że z tego powodu skazani zostali oni na wieczne potępienie; twierdzą nawet niektórzy, że ci, którzy zmarli przed narodzeniem Chrystusa i większość Żydów, która zmarła przed przyjściem Chrystusa nigdy nie osiągnie korzyści ze śmierci Zbawiciela mimo tego, że umarł On później za nich; bo w chwili gdy Chrystus umierał za nich, byli oni już bezpowrotnie pogrążeni w wiecznych mękach. Jakież cel z tego punktu widzenia miałby Chrystus umierając za nich, skoro byli z góry nieodwołalnie zgubieni? Lecz nie tylko znaczna większość pogan nie słyszała nigdy o tych trzech błogosławieństwach. Wielu innych ludzi umarło w podobnych okolicznościach. Trzy czwarte ludzi zmarło w niemowlęctwie i nie dostało błogosławieństwa tych łask. Wielu zmarło w dzieciństwie i również z nich nie skorzystało. Podobnie nie dostała ich niezmiernie liczba ludzi nienormalnych, zaś Judaizm i Mahometanizm zaślepił dalsze miliony. Sekciarstwo tak zaciemniło te sprawy, że miliony nie mogły się w nich rozeznaczyć i skorzystały z przeznaczonego dla nich błogosławieństwa jedynie w niewielkim stopniu. Widzimy tedy, że znaczna większość ludzi zmarła w nieświadomości o jedynym imieniu pod niebem jakie było dane ludziom, przez które mogli być zbawieni (Dz. Ap. 4:12).

#### CZŁOWIEK NIE MOŻE ZMIENIĆ SIĘ PO ŚMIERCI

Nie mieli oni okazji skorzystać w tym życiu z błogosławieństw, którymi trzy Boskie łaski darzą każde ludzkie stworzenie. Nie mogą także błogosławieństw tych uzyskać w śmierci, gdyż Pismo Św. wyraźnie uczy, że śmierć nie daje okazji do zmiany, poprawy ani zbawienia. „Na którymkolwiek miejscu upadnie to drzewo, tam zostanie” (Kaz. 11:3). Nie może być zmiany w śmierci z tego prostego powodu, że „nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrość w grobie, do którego ty idziesz” (Kaz. 9:10). Skoro w stanie pośmiertnym nie można wiedzieć, widzieć, czuć, działać, otrzymywać ani cierpieć (Kaz. 9:5,6), nie może nastąpić żadna zmiana w człowieku. Dlatego, jeśli miliony, które zmarły bez Chrystusa, bez nadziei i bez Boga, jako obcy umowom obietnicy (Efez. 2:12), w nieświadomości i pomieszaniu pojęć co do jednego imienia przez które zbawienie jest możliwe, mają otrzymać okazję korzystania z dobrodziejstwa łaski Bożej względem wszystkich, śmierci Chrystusa za wszystkich i działania Ducha Św. na

wszystkich ku ich zbawieniu, musi to nastąpić w czasie Wtórego Przyjścia Chrystusa i Sądu Ostatecznego, tj. w Tysiącleciu. Właśnie dlatego, by umożliwić milionom ludzi, którzy nie należą do Wybranych, gdyż zmarli nie uzyskawszy takiej okazji, słuszną szansę uzyskania życia wiecznego, Bóg musiał stworzyć warunki, które — jak wierzymy — zapanują w Królestwie Tysiąclecia.

Chcielibyśmy uniknąć nieporozumienia, gdyż bynajmniej nie głosimy idei drugiej sposobności. Z naciskiem podkreślamy, że Biblia nie uczy o drugiej sposobności dla jednostek. Niezależnie od tego, że wszyscy stracili zbiorowo swą pierwszą sposobność przez grzech Adama, nie mieliby w ogóle sposobności indywidualnej, gdyby po sposobności zgubionej przez Adama przed narodzeniem się jego potomstwa, nie nastąpiła inna sposobność, która stanowiłaby pierwszą sposobność w osiągnięciu zbawienia dla jednostek ludzkich. Uczymy, że jednostka ludzka nie posiada (poza Adamem i Ewą) drugiej sposobności. Również twierdzimy, że żadna jednostka nie jest pozbawiona sposobności zbawienia. Trudności tych, którzy starają się zniekształcić tę prawdę nazywając ją drugą sposobnością lub szansą polegają na tym, że nie przyznają oni ani jednej nawet sposobności dla żadnego członka rodzaju ludzkiego. Utrzymują oni, iż ktokolwiek nie posiadał okazji zbawienia w tym życiu, nie osiągnie go w ogóle. Uczą, że przeważająca większość ludzi nie będzie nigdy miała sposobności, a to na przekór naukom Biblii, że Miłość Boża, śmierć Chrystusa i dzieło Ducha Św. przeznaczone są dla wszystkich ludzi ku ich zbawieniu! Według ich poglądu oznacza to, że te niezliczone miliony miałyby być poddane ognistym próbom i innym diabelskim torturom wiecznego potępienia. Ta nieczarna doktryna nie jest naszą lecz ich doktryną. My uczymy zgodnie z Biblią, że wszyscy potomkowie Adama posiadają tylko jedną sposobność jako jednostki. W dalszym ciągu zgodne z Biblią jest to, że niewielka liczba ludzi - wybrana Oblubienica Chrystusa - osiąga tę sposobność w tym życiu, że wszyscy, którzy zmarnowali obecną okazję zdobycia życia wiecznego są na zawsze zgubieni, a wszyscy inni pozbawieni są możliwości zbawienia w obecnym życiu, ponieważ nie posiadają tej wiary jaka jest potrzebna aby zaliczyć ich próbnie w poczet członków Oblubienicy Chrystusowej. Również w zgodzie z Biblią uczymy, że cała reszta, ludzie nie wybrani, otrzymują sposobność — swą pierwszą a nie drugą indywidualną sposobność — skoro liczba Wybranych zostanie wyczerpana i Oblubienica połączy się z niebiańskim Oblubieńcom, Panem naszym Jezusem Chrystusem. Nim zapanują tego rodzaju stosunki, nie będzie w praktyce możliwe aby Miłość Boża, śmierć Chrystusowa i działanie Ducha Św. spełniły swe zadanie zbawienia wszystkich ludzi. A Bóg ma wiele doświadczenia, jest bardzo mądry, sprawiedliwy, miłujący i potężny, co pokazuje iż jest niemożliwe aby nie umożliwił zbawienia tym, których nie objął zbawieniem z wyboru w obecnym życiu z wy-

rażnym zamiarem zbawienia ich w późniejszym czasie (Rzym, 11:30-32). Musimy przyznać, że otworzenie takiej możliwości jest słuszne, zgodne z Bożymi przymiotami i wynika z Miłości Bożej, śmierci Chrystusa i dzieła Ducha Św. względem wszystkich ludzi dla ich zbawienia. W ten sposób spełni się szóste zamierzenie Tysiąclecia, otwierając wszystkim ludziom możliwość zbawienia poprzez Miłość Boską, śmierć Chrystusa i działanie Ducha Św. Nadzieja stoi przed nami otworem.

Powyższy ustęp wykazał nam, że takie urządzenie jak Tysiąclecie jest konieczne w celu udostępnienia wszystkim okazji do osiągnięcia zbawienia, przewidzianego przez Miłość Bożą, śmierć Chrystusa i działanie Ducha Św. Obecnie przystępujemy do rozważań nad siódmym celem Tysiąclecia, a mianowicie takim porządkiem rzeczy w tym okresie, który da rzeczywiście każdemu okazję zbawienia, kto w tym życiu był wykluczony ze sposobności uzyskania zbawienia z wyboru — jedynej dostępnej obecnie sposobności. Uprzednio podaliśmy dziesięć dowodów popartych licznymi ustępami Biblii na potwierdzenie tezy, że w Tysiącleciu otwiera się nadzieja dla tych spośród zmarłych nie zbawionych, którzy za życia nie mieli sposobności uzyskania zbawienia a w drodze wyboru. Szczegóły znajdą nasi czytelnicy w tych rozważaniach. Tutaj damy tylko krótkie wytyczne bez komentarzy, dołączając w każdym punkcie odnośne dowody biblijne: (1) Wiążące obietnice, które Bóg dał pod przysięgą (1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; Iz. 60:14,15; 29:18,24; Łuk. 2:10,34); (2) Odkupienie (Jana 1:29; 12:32,33; Rzym, 5:18,19; 14:9; Filip. 2:6—11; 1 Tym. 2:4—6); (3) Akt w którym wszystkie grzechy z wyjątkiem nieprzebaczalnych, które nie zostały odpuszczone, w tym życiu, będą odpuszczone w przyszłym (Marek 3:28,29; Mat. 12:32,33); (4) Doskonałość Boża w porównaniu ze zdolnością człowieka do poprawy w warunkach bardziej sprzyjających niż panują obecnie (Obj. 15:3,4); (5) Cel wyboru Kościoła (Rzym. 11:25—33; Dz. Ap. 15:14—18; Gal. 3:8,16,29); (6) Nauka Biblii o dwojakim doświadczeniu ludzi, którzy nie należą do Wybranych: jednym w tym życiu, w zetknięciu ze złem, drugim w życiu przyszłym, w zetknięciu z dobrem (Rzym. 8:20,21; 11:32; Ps. 90:11—17); (7) Fakty przepowiedziane przez Pismo Św., (Ezech. 16:46—63); (8) Oficjalne nazwy odnoszące się do Jezusa i Kościoła (Abdyjasz 21; Obj. 20:6; Ps. 22:31,32; 5 Moj. 18:15—18; Iz. 9:6; 66:10—14; Rzym. 8:23; 1 Moj. 22:18); (9) Nauka Biblii o tym, co stanowi okazję do zbawienia dostępną dla wszystkich (Rzym. 5:19; 1 Tym. 2:4; Jana 12:32; Filip. 2:9—11; Joela 2:28; Iz. 35:8); i (10) Zdjęcie w Tysiącleciu klątwy (Obj. 21:3—5; 22:1—21; Ozeasz 13:14; 1 Kor. 15:24—26, 54—57). W angielskim czasopiśmie „Herald of the Epiphany”, `20, 28, 29, podaliśmy dwa dalsze uzasadnienia tej samej myśli: (1) Cel powrotu Pana na ziemię (Dz. Ap. 3:19—21; 15:14—17) i (2) Cel Jego panowania (Dan. 7:13,14,18,22,27; Ps. 72:1—19; 22:28—30).

Dodamy tu pokrótce dziewięć nowych przesłanek tej samej prawdy. Biblia uczy, że wielu z tych, którzy nie posiadali sposobności zbawienia w drodze wyboru, przyjmą zbawienie zaofiarowane im w Tysiącleciu. Mówi o tym wyraźnie Izajasz 35:5,9,10, jak również Ezech. 16:46—63. W ten sposób znajdujemy, iż wielu spośród zmarłych podda się warunkom Królestwa, gdy zapanują one na ziemi (Ps. 22:28—30; 1 Kor. 15:21—26; Rzym. 14:9; Iz. 45:22,23; Filip. 2:8—11; Ps. 86:9). Podobnie Biblia dowodzi, że Tysiąclecie i Sąd Ostateczny są jednym i tym samym okresem, gdyż podczas Sądu Ostatecznego zostanie dokonane tylko to, co ma być dokonane w Tysiącleciu. Prawdziwość tej myśli pokazują następujące cytaty: 2 Tym. 4:1; Łuk. 22:29,30; Mat. 19:28; Abd. 21; Jer. 23:5,6; 33:14—16; Iz. 32:1; Ps. 72:1—4. Jak wiemy wszyscy zmarli wstaną z martwych w zaraniu Sądnego Dnia (Jana 5:28,29; 11:24; Obj. 20:11,12). Wobec tego wszyscy zmarli będą wzbudzeni z początkiem Tysiąclecia. W Tysiącleciu wszystkim udzielona będzie pomoc ku zbawieniu, lub mówiąc inaczej otrzymają ją w Dniu Sądu. Prawda ta jest widoczna również z biblijnej nauki, że przez słowo „zmartwychwstanie” w odniesieniu do ludzi, rozumiemy dźwigniecie się z upadku ku doskonałości na obraz i podobieństwo Boże (Dz. Ap. 26:23,24; Łuk. 20:31—37; Filip. 3:11,7—10; Dz. Ap. 24:15; 23:6; 26:6—8). Oznacza to możliwość zbawienia w Tysiącleciu również i dla niesprawiedliwych. Św. Paweł powiada, że nie tylko sprawiedliwi zmartwychwstaną — dostąpią doskonałości — lecz również i niesprawiedliwi (Dz. Ap. 24:15). Tej samej doktryny dowodzi nauka Biblii o dwóch drogach zbawienia: jednej dla Wybranych, zwanej wąską ścieżką (Mat. 7:13,14) i drugiej publicznej dla tych, którzy nie zostali wybrani, zwanej drogą świętą (Iz. 35:8). Zestawienie tekstów (Iz. 35:5,9,10) wykazuje, iż droga ta będzie służyć niektórym zmarłym, którzy nie dostąpili zbawienia. Zaś cały rozdział potwierdza, że chodzi tu o Tysiąclecie. Biblia dowodzi tej samej myśli przez naukę o doświadczeniach poczynionych przez ludzkość w zakresie istoty i skutków zła, które sprawia w warunkach doświadczeń przeciwnych, tzn. gdy ludzkość pozna dobro i tego skutki, że grzech stanie się dla niej odstraszczeniem (Rzym. 8:19—22; 11:30—32; Ps. 90:11—17). Doktryna o restytucji — tj. o powrocie ludzkości do pierwotnej doskonałości Adamowej, co nastąpi w Tysiącleciu, pokazuje, iż Tysiąclecie ma na celu obdarzenie łaską nie wybranych i udzielenie im możliwości uzyskania zbawienia (Dz. Ap. 3:19—21; Obj. 21:3—5; 22:1—3). W dalszym ciągu Biblia wykazuje to również gdy mówi o dostępności zbawienia przez łaskę z chwilą, gdy zbawienie z wyboru zostanie zakończone (Dz. Ap. 15:14—16; 3:19—21; Jana 17:21—23; Rzym. 8:19—23), a okres działania Tysiąclecia następuje właśnie po Wieku Ewangelii, w którym dokonywa się zbawienie z wyboru. I ostatecznie Biblia udowadnia to ucząc, że w końcu wszystkie dzieła Boskie będą służyły Jego chwale (4 Moj. 14:21; Ps. 76:11; Obj. 5:13). To może nastąpić tylko wtedy, gdy

wspaniałe przymioty Boga użyte w wykonaniu Jego Planu ujawnią pełnię harmonii jaka panuje i panowała w dziele Boga oraz w Jego istocie. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy każdy będzie miał pełną sposobność zbawienia. W ten sposób przedstawiliśmy 21 popartych Biblią powodów wskazujących, że jednym z celów Tysiąclecia — siódmym celem — jest udzielenie sposobności zbawienia wszystkim ludziom, jeśli nie mieli możliwości dostąpienia zbawienia drogą wyboru obecnie.

Zrozumiawszy tę prawdę pojmimy obecne i przeszłe postępowanie Boga w stosunku do ludzi. W jej świetle Biblia jest księgą nie zawierającą sprzeczności, zgodną z Boskim charakterem, Okupem Chrystusa, działaniem Ducha Św., potrzebami człowieka i faktami. Ta właśnie prawda wskazuje, że Biblia jest rzecznikiem wspaniałego Boskiego Planu Wieków, jak również wyrazicielem czcigodnego charakteru Boga, ku któremu kieruje się nasza miłość, „miłość Boska, wyższa ponad wszystko” oraz „radość niebiańska, która spływa na ziemię”. Czcijmy, chwalmy i uwielbiamy Pana my wszyscy, których czyny służą Jego chwale! „Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże Wszechmogący! Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu Świętych! Któż by się Ciebie nie bał Panie! I nie wielbił imienia Twego? Gdyż sam święty, gdyż wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem Twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy Twoje” (Obj. 15:3, 4).

Przestudiowaliśmy dotąd siedem zamierzeń Tysiąclecia: (1) Ulżenie niedolom ludzkim, (2) Wywyższenie sprawiedliwych, (3) Obalenie królestwa Szatana, (4) Wymierzenie sprawiedliwości rodowi ludzkiemu, (5) Ograniczenie zła i rozpowszechnienie dobra, (6) Umożliwienie wszystkim odniesienia korzyści ze śmierci Chrystusa i (7) Udzielenie rzeszy nie wybranych sposobności uzyskania zbawienia. Mamy nadzieję, że dyskusja nad siedmioma zamierzeniami Wieku Tysiąclecia zawarta w powyższych rozważaniach niniejszego artykułu, orzeźwiła serca i oświeciła umysły naszych drogich czytelników z korzyścią dla wszystkich. Zamierzamy teraz przedyskutować trzy inne cele Tysiąclecia. Pierwszym z nich a więc ósmym z kolei jest objęcie restytucją wszystkich chętnych i wiernych członków rodzaju ludzkiego. Siedem rozważanych uprzednio zamierzeń, logicznie doprowadza nas do ósmego zamierzenia, które obecnie będzie rozważone.

### RESTITUCJA

Słowo „*restytucja*” oznacza powrót do pierwotnego stanu. Wymaga ono przeto spełnienia trzech warunków: (1) Istnienia pierwotnego stanu, (2) opuszczenia lub utraty pierwotnego stanu i (3) przywrócenia pierwotnego stanu. Jeżeli za przedmiot restytucji bierzemy człowieka, to te trzy warunki oznaczają: (1) pierwotną doskonałość człowieka stworzonego ręką Jehowy na Jego obraz i podobieństwo (1 Moj. 1:26—28; Kaz. 7:29; Kol. 3:10; Efez. 4:23,24; Ps. 8:7); (2) upadek fizyczny, umysłowy,

moralny i religijny skutek grzechu i klątwy, utratę doskonałości i poddanie się nierządnemu królestwu — zło, którego następstwem jest śmierć (Rzym. 5:12—21; 8:19—22); (3) Dźwignięcie się człowieka z śmierci, z uległości prawom nierządnego królestwa oraz z fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej niedoskonałości, ku doskonałości na obraz i podobieństwo Boże, jaką człowiek posiadał pierwotnie gdy powstał z ręki Boga Stworzyciela (Dz. Ap. 3:19—21; Rzym. 8:20,21; Mat. 19:28; Obj. 21:4,5; 22:1—3). Ósmym celem Tysiąclecia właśnie jest spowodowanie radosnych skutków przewidzianych w pojęciu *restytucji*. W pierwszym rozdziale tego artykułu zajmowaliśmy się człowiekiem jako przedmiotem klątwy, która spowodowała jego fizyczną, umysłową, moralną i religijną niedoskonałość. Mówiliśmy, że na swe nieszczęście był on poddany nierządnemu królestwu, które sam stworzył i że w wyniku tych grzechów został skazany na śmierć. Jak dotąd mało jednak mówiliśmy o pierwotnej doskonałości człowieka. Wspomnimy coś niecoś o tym, aby ułatwić zrozumienie co oznacza powrót do pierwotnego stanu.

Nauka Pisma Św. mówi, że człowiek pierwotnie był doskonałym jako kompletne Boskie dzieło stworzenia (5 Moj. 32:4; Kaz. 7:29); jako taki był on doskonały stanowiąc obraz i podobieństwo Boże (1 Moj. 1:26—28). Przez obraz Boga w człowieku rozumiemy fizyczną, umysłową, moralną i religijną doskonałość człowieka. Obraz Boga w człowieku w jego aspekcie umysłowym, moralnym i religijnym oznacza, że człowiek jest istotą inteligentną, obdarzoną prawością i świętością (Kol. 3:10; Efez. 4:23,24). Jeśli chodzi o rozum, oznacza to uzdolnienia poznawcze, pamięć i zdolność rozumowania, a jeśli odnosi się do serca — zdolność najwyższej i doskonałej miłości do Boga, doskonałej i nie czyniącej różnic miłości bliźniego, oraz wszelkich pochodnych cnót. Odpowiednikiem takich umysłowych, moralnych i religijnych właściwości są doskonałe właściwości fizyczne. Istota taka jest zdolna ogarnąć w doskonały sposób wszystko co znajdzie się w zasięgu jej władz umysłowych, zapisze trwale w mózgu każde odniesione wrażenie, jest w stanie rozumować głęboko, bystro i poprawnie na każdy temat wchodzący w zakres ludzkiej problematyki. Taka istota posiada doskonałe zdolności wyrażające się w wierze, nadziei, panowaniu nad sobą, cierpliwości, nabożności, braterskiej miłości i miłosierdziu, jak również takie właściwości, poprzez które spływają wszelkie inne łaski. Istota taka ma doskonałą budowę, równowagę, piękność, siły, zdrowie i sprawność wszystkich członków ciała oraz wszystkich jego funkcji jako obraz Boga jest przeto istotą doskonałą fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie, a jako Jego podobieństwo jest władcą świata i jego stworzeń, oraz wszystkich tych praw natury, które są potrzebne do panowania nad ziemią i stworzeniem. Takimi byli pierwotnie Adam i Ewa i takim będzie odrodzony człowiek, gdy Tysiąclecie spełni w stosunku, do niego swe ósme zamierzenie, które jest zaiste wspaniałe.

Aby cel ten został osiągnięty, musi się wpierv spełnić siedem poprzednich zamierzeń. Wszelkie braki ludzkości muszą być usunięte, jeśli człowiek ma dostąpić restytucji. Sprawiedliwi, tj. Kościół jako Królowie i Kapłani Tysiąclecia, obie klasy Godnych tj. Starożytni i Młodociani oraz Wielkie Grono jako Arystokracja i Lewicy Tysiąclecia muszą być wywyższeni, tak aby Wybawicielom dane były środki do spełnienia dzieła wybawienia. Królestwo Szatana musi być obalone aby Królestwo Tysiąclecia miało wolną rękę w spełnieniu swego zadania zniesienia dzieła Szatana, zniszczenia jego wpływów i władzy. Sprawiedliwość musi być wymierzona, tak aby prawość zatriumfowała nad złem, zapobiegając tendencjom antyrestytucyjnym i wspomagając dzieło oraz skutki restytucji. Zło musi być ujarzmione aby nie przeszkadzało restytucji, a dobro rozpowszechnione aby mogła się ona szerzyć. Stworzone muszą być również warunki, w których by korzyść ze śmierci Chrystusa mogła być dostępna dla wszystkich, w przeciwnym bowiem razie restytucja wszystkich ludzi nie byłaby możliwa. A w końcu sposobność uzyskania zbawienia musi być dla wszystkich otwarta, tak aby wszyscy otrzymali możność restytucji. Widzimy więc, że siedem poprzednich zamierzeń stanowi nieodzowny warunek możliwości dostąpienia restytucji. Wzajemna zależność tych zamierzeń Tysiąclecia stanowi niezbitą dowód ich prawdziwości, a szczególnie prawdziwości ósmego zamierzenia.

Słuszność naszych nadziei na restytucję wiąże się z oczywistością odnośnych cech Boskiego Planu. Jesteśmy sami dla siebie przykładem klątwy, będącej przeciwieństwem pierwotnej doskonałości. Biblia świadczy, że Adam był pierwotnie stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a zgrzeszywszy utracił te cechy zarówno, dla siebie jak i dla swego potomstwa (Rzym. 5:12—19). Uczy ona również, że Jezus jako kompensatę za grzech i karę Adama, złożył z samego siebie Okup, aby ludzkość mogła dostąpić restytucji (1 Tym. 2:4—6; Rzym. 5:15—19; Dz. Ap. 3:19—21). Jezus w drodze odkupienia przywrócił Adamowi i całej ludzkości byt doskonały na obraz i podobieństwo Boże, które dla siebie i swego rodu utracił Adam. Okup jest przeto jądrem całego zbawienia, zapłatą za pierwotne marnotrawstwo i gwarancją restytucji. „Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło” (Mat. 18:11). Obraz i podobieństwo Boże było właśnie tym co zginęło, co było zagubione i we właściwym czasie z pewnością spełni swą misję, przywracając chętnym i posłusznym ich pierwotną doskonałość (obraz Boży), jak i pierwotne władanie Rajem, oraz przywróconą ziemią (podobieństwo Boże).

Środkiem za pomocą którego Królestwo Boże dopełni swego dzieła restytucji, będzie poświęcenie przez Chrystusa swego życia i praw życiowych — poświęcenie lecz nie utrata — na rzecz Adama i jego rodu. Prawo do życia, czyli przywilej doskonałego bytu w zgodzie z Boskimi Prawami, oraz prawa życiowe, czyli przy-

wileje doskonałych warunków mieszkania, pożywienia, powietrza, wody, społeczności z Bogiem i ludźmi, panowania nad ziemią, powietrzem i stworzeniem, etc, które Chrystus poświęcił, były dokładnym równoważnikiem tych samych przywilejów utraconych przez Adama dla siebie i swego rodu. Dlatego poświęcenie ich przez Chrystusa na rzecz Adama i jego potomstwa zapewnia restytucję wszystkim chętnym i posłusznym członkom rasy ludzkiej. Prawo do życia i prawa życiowe Jezusa, przelane zostały obecnie na Kościół w tym celu, by mógł on łącznie z Nim poświęcić je w służbie Bożej a potem podobnie jak nasz Pan zostać uwielbionym w Boskiej naturze, i w wyniku tego razem z Panem w Tysiącleciu udzielać tych przywilejów wszystkim chętnym i posłusznym. Kościół tedy, jako powołany do współdziałania z Chrystusem i jako Jego Oblubienica otrzyma zaszczyt współdziałania z Nim w obdarzaniu świata łaską restytucji.

#### RESTYTUCJA UZALEŻNIONA OD POSŁUSZEŃSTWA

Warunkami na zasadzie których restytucja tj. prawo do życia i ludzkie prawa życiowe zostaną zaofiarowane Adamowi i jego potomstwu są wiara i posłuszeństwo. Lecz nie ta wiara, którą posiada dziś Kościół, kierując się wiarą a nie widzeniem, ale wiara, która opiera się na sprawdzalnych dowodach. Również i posłuszeństwo przez które świat dostąpi restytucji, nie będzie tym samym posłuszeństwem, które dzisiaj jest właściwe Kościołowi. Doskonałe posłuszeństwo w naszych obecnych niedoskonałych warunkach jest nieosiągalne. Bóg przyjmuje łaskawie to posłuszeństwo, którym kieruje się Kościół, uzupełnione sprawiedliwością Chrystusa, jako posłuszeństwo doskonałe. Licząc się z ludzką słabością, Boski Pośrednik czyni obecnie pewne ustępstwa, ale w przyszłym Wieku będzie wymagał posłuszeństwa możliwie bliskiego doskonałości. W miarę stopniowej restytucji, wzrastać będzie także posłuszeństwo i to dopóty, dopóki nie osiągnie doskonałości w chwili, gdy takie doskonałe posłuszeństwo będzie od człowieka wymagane. Wraz z doskonałym posłuszeństwem zewnętrznym nastąpi doskonała restytucja zewnętrzna, a wraz z doskonałym wewnętrznym i zewnętrznym posłuszeństwem, nastąpi doskonała restytucja wewnętrzna i zewnętrzna. Zgodnie z powyższym, przyszły Wiek w przeciwieństwie do obecnego będącego dispensacją wiary, będzie dispensacją czynu, choć wiara oparta na widzeniu będzie wówczas również czynna.

Narzędziem, którego użyje Królestwo dla przeprowadzenia restytucji będzie Słowo Boże — Prawda Boska; i to nie tylko Prawda zawarta dziś w Biblii, lecz także i ta, która będzie treścią nowych objawień, jakie nastąpią w związku z zawarciem Nowego Przymierza. Słowo, tak wówczas jak i dziś, będzie duchem i życiem. Głosząc prawo do życia i związane z nim prawa życiowe, Słowo to będzie rzeczywiście liśćmi na drzewie żywota lecząc

wszystkich z przekleństwa, którzy wiernie będą uczyć się go i poddadzą się mu. (Obj. 22:1—3; Ezech. 36:25—29; 47:1—12; Jer. 31:33,34). Prawdy Słowa Bożego będą dotyczyły spraw religijnych i świeckich. Wskażą one ludziom w co mają wierzyć, co czynić, a czego nie czynić i to zarówno gdy chodzi o sprawy świeckie jak i religijne. Obfitość Słowa będzie wielka, obejmie ono całą ziemię; będzie jako morze, które napełnione jest wodami (Iz. 11:9). Rozjaśni umysły i podniesie wszystkie serca (Iz. 35:6—10). Wzmoże ludzkie posłuszeństwo swą przekonywającą myślą i odżywczą siłą. Nic dziwnego tedy, że uleczy ludy i oświeci je. Będzie przystosowane do celów restytucji i zabezpieczy je.

Jakże radosna jest dla nas wieść, że wieczne męki nie będą udziałem potępionego rodu Adama! O ileż szczęśliwsi jesteśmy dowiedziawszy się, że restytucja jest osiągalna także dla tych dzieci Adama, które były pozbawione obecnie sposobności uzyskania zbawienia z wyboru! Zauważmy jak Św. Piotr opisuje chwałę restytucji w *Dziejach Apostolskich* 3:20—25 „Gdyby przyszły czasy ochłody [ród ludzki obarczony klątwą jest jak pokoszona i uschła trawa (Ps. 72:6; 90:5,6); lecz ulgę warunkom tym przyniesie panowanie Chrystusa] od obliczności [twarz, łaska (4 Moj. 6:25,26)] Pańskiej; a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa [w Jego Wtórym Przyjściu celem zaprowadzenia Królestwa Tysiąclecia], który zaiste niebiosa ma objąć [którego gdy niebiosa zatrzymają, Wtóre Przyjście nastąpić nie może] aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy [wszelkich cech obrazu i podobieństwa Bożego utraconych w wyniku upadku], co był przepowiedział Bóg przez usta *wszystkich* świętych swoich proroków od wieków [W księgach Starego Testamentu począwszy od 1 Moj. 3:15, Bóg przepowiedział pełne przywrócenie utraconego obrazu i podobieństwa Bożego ludziom, którzy wykazali posłuszeństwo; zostało to zaofiarowane wszystkim, lecz całkowitego spełnienia dostąpią tylko ci, którzy wykazali dobrą wolę. Następnie Św. Piotr udowadnia, że już od początku łaska restytucji była przewidziana dla Tysiąclecia]; albowiem Mojżesz do ojców rzekł Proroka [Chrystusa; Głowę i Kościół — Jego Ciało] wam wzbudzi Pan Bóg wasz z braci waszych [proroka składającego się z braci tj. wieloosobowego proroka], jako mię [jak antytyp podobny jest do swego typu, tak Chrystus jako Pośrednik i Prorok jest antytypem Mojżesza jako pośrednika i proroka]; Onego słuchać będziecie [słuchać i być posłusznym — to warunek dostąpienia restytucji] we wszystkim cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka [nie osiągnie restytucji, lecz] będzie wygładzona [a nie zachowana w wiecznych mękach] z ludu [ale ci, którzy będą posłusznymi — dostąpią restytucji]. Aleć i wszyscy prorocy od Samuela i od innych po nim ile ichkolwiek mówiło, przepowiadali też te dni [odnowienia i restytucji, tj. Wieku Tysiąclecia]. Wyście synami prorockimi i przymierza, które postanowił Bóg z ojcami naszymi mówiąc do Abraha-

ma: [w wiążącym przymierzu] a w nasieniu twojem [w Jezusie Głowie Kościoła, który jest Jego Ciałem (Gal. 3:16,29)] będą błogosławione [przez możliwość dostąpienia restytucji (1 Moj. 12:3; 18:18; 22:18; 26:4; 28:14; Gal. 3:8)] wszystkie narody ziemi [ludzie, którzy nie zostali wybrani]”. W tych słowach Św. Piotr daje znamienne świadectwo możliwości dostąpienia restytucji przez ludzi nie wybranych bądź żywych bądź umarłych, podczas panowania Chrystusa.

W poprzednich ustępach tego artykułu, jak i w licznych innych artykułach zamieszczonych na tych łamach, podaliśmy wiele świadectw w tym przedmiocie, świadectw pochodzących od innych biblijnych pisarzy i mówców. Zgodnym i potężnym głosem świadczą one, że Tysiąclecie przyniesie — i celem jego właśnie jest przyniesienie — przywilej i możliwość restytucji nie wybranym, żywym czy umarłym. Pierwsze trzy rozdziały Biblii poświęcone są pierwotnemu rajowi, obrazowi i podobieństwu Bożemu, jego posiadaniu i utracie. Końcowe trzy rozdziały Biblii dotyczą obrazu i podobieństwa Bożego, nowego Raju, jego wznowienia i posiadania. A między tymi sześcioma rozdziałami Biblia opiewa radosną wieść o restytucji. Patriarchowie głosili ją i oczekiwali jej. Prawo Mojżesza było jej zarysem (figurą); historia biblijna stanowiła jej typy, prorocy zapowiadali ją; Izraelici tęsknili za nią i modlili się o nią; Apostołowie i ich towarzysze głosili ją; Pan Jezus zapewnił ją przez Swą śmierć a Jehowa przez Swą przysięgę i obietnicę nieodwołalnie zaręczył jej dopełnienie. Restytucja jest tak pewna, jak pewne są obietnice Boga, tak prawdziwa jak śmierć Chrystusa, ogarnia nie wybranych żywych i umarłych, stanowi spełnienie pragnień wszystkich narodów, jest lekarstwem na niedole klątwy i zaspokaja wszystkie potrzeby ludzkości. Stanowi główną treść modlitwy „Przyjdź Królestwo Twoje”, cel ofiary Chrystusa i Kościoła, oraz służby klas Starożytnych i Młodocia-nych Godnych a także Wielkiego Grona, a wreszcie stanowi kres ku któremu dąży cała historia ludzkości. Każde zbożne serce tęskni za nią i modli się o nią, każdy człowiek w potrzebie oczekuje jej i wszystka nadzieja ludzkości jest z nią związana. O błogosławiona nadziejo zbawienia świata od wszelkich cierpień, niezawodny leku na klątwę, wieczny źródło prawości, życia i łaski! O święta restytucjo, trzeci przejawie zbawczej łaski Pańskiej, sławimy ciebie i radosny a utęskniony dzień twego nadejścia, który spełni twe niebiańskie dzieło i ukoronuje twój ostateczny triumf.

Przystępujemy teraz w naszych rozważaniach nad Tysiącleciem do dziewiątego zamierzenia tego Wieku, którym jest wypróbowanie ludzkości pod względem jej gotowości na przyjęcie życia wiecznego. Osiem poprzednich zamierzeń Tysiąclecia prowadzi i przyczynia się do wypełnienia zamierzenia dziewiątego. Ludzkość musi doznać ulgi w swych cierpieniach i potrzebach, tak aby mogła sprostać tej próbie. Aby próba była w ogóle możliwa, sprawiedliwi muszą być wyniesieni na stanowiska kierownicze i obdarzeni błogosławieństwem. Królestwo Szatana

musi zostać obalone, co stworzy warunki sprzyjające próbie. Sprawiedliwość musi być wymierzona, aby utorować drogę próbie ludzkości. Zło musi być poskromione, bo inaczej próba się nie powiedzie. Dobro musi zapanować, aby zachęciło ludzi do osiągnięcia postawy moralnej umożliwiającej przyjęcie próby. Gdyby nie zapanowały warunki, w których ofiara Chrystusa staje się udziałem wszystkich, zabrakłoby podstawy dla próby i nie byłaby ona do pomyślenia. Jeśliby wszyscy nie wybrani zarówno żywi jak i umarli, nie uzyskali sposobności osiągnięcia zbawienia, próba nie mogłaby ich skutecznie osiągnąć. I w końcu, gdyby restytucja nie stała otworem dla wszystkich i gdyby nie wszyscy posłuszni wezwaniu jej dostąpili, próba byłaby bezprzedmiotowa; nie mogliby bowiem zdać w tej próbie egzaminu wykazującego, że zasłużyli na życie wieczne. Widzimy więc, iż poprzednie osiem zamierzeń Tysiąclecia poprzedzają i warunkują próbę, ustalającą dojrzałość ludzką do wiecznego życia. Wszystkie one prowadzą do próby.

Zgodność tej próby z mądrością, sprawiedliwością, miłością i Boską władzą wynika z faktu, iż dokonywać jej będzie Jezus i Jego wierny Kościół, jako Sędziowie i Pełnomocnicy Boscy. Pismo Święte wielokrotnie zapewnia nas, że to właśnie oni będą Sędziami ludzkości w Tysiącleciu. Między innymi potwierdzają to następujące teksty: 2 Tym. 4:1; Dz. Ap. 17: 31; Mat. 19:28; Abd. 21; Jer. 23:5,6; 33:14—16; Mat. 25:31—46. Fakt, że właśnie oni będą się opiekować ludzkością jako ojciec i matka, sprawować nad nią władzę jako Królowie, błogosławić ją jako Kapłani, uczyć jako wielki Prorok i zawierać z nią w charakterze Pośrednika Nowe Przymierze gwarantuje, że próba ta pod każdym względem będzie skuteczna. Zaś fakt, że działać będą oni jako pełnomocnicy Boga wskazuje, iż próba ta będzie dokonywana zgodnie z Boskim Prawem, które zostanie wryte w ludzkich sercach i umysłach drogą restytucji. Żądanie od ludzi w końcowym egzaminie absolutnej doskonałości tłumaczy się faktem, iż wszyscy ludzie będą mieli uprzednio umożliwione dążenie do takiej doskonałości.

Okresem próby w szerszym znaczeniu będzie Tysiąclecie, w które włączony jest zamykający je czas Małego Okresu (Obj. 20:7). Wynika stąd, że będą dwa okresy próby: Tysiąclecie w znaczeniu węższym jako różniące się od Małego Okresu i sam Mały Okres. Prób spodziewać się możemy zarówno w samym Tysiącleciu, jak i podczas Małego Okresu. Będą one stosowane w różny sposób a także zachodzić będzie duża różnica między próbami właściwego Tysiąclecia a próbami czasu zamykającego Tysiąclecie, zwanego Małym Okresem. Jednym z ustępów gdzie zaznaczono, te różnice jest Izajasz 65:20. Mówiąc u Iz. 65:17—25 o warunkach, które nastąpią po Tysiącleciu, Jehowa wskazuje w wierszu 20 na dwie klasy, jakie przestaną wówczas istnieć, nazywając przedstawicieli pierwszej — ludźmi w wieku dziecięcym, a drugiej — starcami, którzy nie dopełnili dni swoich (dobrymi czynami). Zacytujemy i podamy w nawiasach objaśnienie tego ustępu: „Nie będzie tam więcej [przestaną istnieć] nikogo w wieku dziecięcym [później w tym samym wierszu, Je-

howa nazywa każdego należącego do tej klasy dziecięcym, które umiera obarczone jak stuletni grzesznik], ani starca, który by nie dopełnił [Tysiąclecia] dni swoich [dobrymi uczynkami; bo dziecię we stu latach umrze, ale grzesznik choćby miał sto lat, przeklęty będzie [ponieważ nie okazał nawet powierzchownej poprawy]! „Na tej zasadzie wnosimy, że „dziecięcym” są ci, którzy podczas Tysiąclecia kategoriycznie odmówią choćby tylko zewnętrznego posłuszeństwa wobec ustroju Królestwa.

Będzie między nimi niezawodnie wielu uczonych w Piśmie i Faryzeuszy ze Żniw Wieku Żydowskiego i Wieku Ewangelii (Mat. 23:33). Ci przez swe grzechy, a głównie przez grzech przeciwko Boskiej Prawdzie, ulegli takiemu upadkowi moralnemu, że niejednego z nich nie zdołają nawrócić nawet warunki i ustrój Tysiąclecia. Starzec, który nie dopełnił dni Tysiąclecia dobrymi uczynkami — to ci, którzy z końcem Tysiąclecia w Małym Okresie, uznani zostaną za niegodnych dostąpienia życia wiecznego i będą wytraceni we Wtórej Śmierci. Obie te klasy przestaną istnieć po Tysiącleciu. Wnosimy z tego, że każdemu przysługiwać będzie okres co najmniej stuletni, w którym będzie miał sposobność poprawy. Wszyscy, odrzucający możliwość nawet powierzchownej poprawy umrą z końcem stuletniej próby, a tym sposobem ich próba uzyskania życia wiecznego zakończy się kompletnym niepowodzeniem. Dalsza próba byłaby dla nich zbędna z powodu ich niepoprawności. Wnosimy dalej, że ci którzy się poprawią, lecz tylko powierzchownie, nie kładąc serca w dobre uczynki, które powinni spełniać, będą żyli przez przeciąg tysiąca lat. Lecz jako starcy pozbawieni cech charakteru miłych przed Bogiem, popadną w Małym Okresie w grzech i zostaną wytraceni. Pamiętając o tych dwóch klasach lepiej zrozumiemy próbę Tysiąclecia.

Teraz możemy z większą łatwością przystąpić do studiów nad próbami, które nastąpią w Tysiącleciu i po Tysiącleciu. W obu okresach próba będzie dotyczyła posłuszeństwa woli Bożej a charakter jej będzie zależał od ludzkiej zdolności. Różnica polegać będzie tylko na stopniu ludzkiej zdolności do poddania się woli Bożej. W czasie Tysiąclecia niczyje zdolności nie będą doskonałe, zatem od nikogo nie będzie wymagane doskonałe posłuszeństwo, lecz takie tylko na jakie człowieka stać. W Małym Okresie wszyscy będą musieli wykazać doskonałe posłuszeństwo, gdyż ich zdolność poddania się woli Bożej będzie doskonała. Aby zmusić do zewnętrznego posłuszeństwa oficjalnym prawem Królestwa, użyta będzie w Tysiącleciu siła. Tych, którzy odmówią zewnętrznej poprawy czeka Wtóra Śmierć, ale oczywiście nikt nie będzie zmuszony siłą do posłuszeństwa wewnętrznego. Wewnętrzne posłuszeństwo czyli posłuszeństwo w sercu, nie będzie wymuszane siłą, ponieważ byłoby to sprzeczne z Boskim celem, którym jest obdarzenie życiem wiecznym wszystkich wyrzekających się grzechu i czyniących wolę Bożą z ich własnej woli, i w wewnętrznej zgodzie z zasadami prawdy i sprawiedliwości. Boskim życzeniem jest, aby ludzkość rozwijała w sobie łaskę wiary, nadziei, opanowania grzechu w sobie, cierpliwości, nabożności, miłości bliźniego, miłosierdzia itd. W szczególności zaś wolą Jego



jest, by rozwijała miłość ku Niemu i ku bliźnim. Te właściwości a szczególnie umiłowanie Boga całym sercem, umysłem, duszą i siłami wraz z miłością bliźniego jako samego siebie, są wytycznymi, według których zostanie przeprowadzona próba dojrzałości ludzkości Tysiąclecia do życia wiecznego. Odmiennej jest próba Kościoła. Kościół musi wykazać wierność w próbach ofiarnej miłości aż do śmierci.

#### OKAZJE DO PRÓB

Okazji do wytrwania w próbach, dostarczają warunki panujące wśród ludzi podczas Królestwa. Jeśli zachowamy w pamięci warunki, w których znajdzie się świat nie wybranych (żywych i umarłych) w tym okresie, będziemy mogli stwierdzić, że potrzeby ludzkie dostarczają mnóstwo okazji wypróbowania ludzkiej lojalności wobec zasad prawdy i sprawiedliwości. Ci bowiem ludzie, którzy wstaną z martwych, zachowają charaktery takie jakie mieli w chwili śmierci. Ci zaś, którzy przeżyją ucisk podczas którego Tysiąclecie będzie wprowadzane wciąż jeszcze będą grzeszni, aczkolwiek nieszczęścia przez które przejdą nie pozostaną bez wpływu na nich. W rezultacie wszyscy będą odczuwali potrzebę oczyszczenia się z grzechu i błędu, oraz uprawiania w sobie sprawiedliwości i prawdy. Inni, gdy ujrzą swych bliźnich w takiej potrzebie, staną natychmiast w obliczu pytania, czy miłosiernie i posłuszenie skorzystać z okazji przyjścia im z pomocą w celu uwolnienia ich od grzechu i błędu, wskazując drogę prawdy i sprawiedliwości, czy też usiłować samolubnie zachować wszelkie dobra dla siebie a bliźnich swych zostawić bez pomocy. W dodatku ściśle wymagania Królestwa w odniesieniu do prawideł życia zewnętrznego (nikomu nie będzie wówczas wolno jakimkolwiek sposobem krzywdzić bliźniego) będą istotnie zabójcze dla tych, którzy w tym życiu przywykli do lekceważenia praw drugiego człowieka, do żądz, chciwości, znie wag, oszustw, wyzysku innych, morderstw, podstępów, szulerstwa itd; Gdy staną tacy w obliczu swych ofiar, będą musieli naprawić wyrządzone zło, jak również powstrzymać się od podobnych czynów na przyszłość. Widzimy tedy, że różnorodne okazje czynienia dobrze, naprawienia zła wyrządzonego w tym życiu i powstrzymania się od takich uczynków na przyszłość, staną się dla wszystkich próbą charakteru w tym Wielkim Dniu. I jak to już widzieliśmy poprzednio, niektórzy załamią się w tej próbie wymagającej rygorystycznego posłuszeństwa wobec praw Królestwa, a wskutek tego w wieku stu lat umrą Wtórą Śmiercią. Inni wytrzymają próbę zewnętrzną, lecz nie wytrzymają wewnętrznej próby czynienia dobrze bliźniemu. Jeszcze inni okażą się zarówno wierni wewnętrznie wobec obowiązku czynienia dobra, jak i zewnętrznie wobec wymagań posłuszeństwa w stosunku do zewnętrznych zarządzeń Królestwa. Te dwie ostatnie klasy pozostaną przy życiu przez całe tysiąc lat i osiągną doskonałość: pierwsza w swych zdolnościach, a druga — w zdolnościach i charakterach. Obie będą gotowe do ostatecznej próby.

Pokusy w próbach Tysiąclecia nie będą pochodziły od Szatana i jego współników, któ-

rzy kuszą nas w naszych obecnych doświadczeniach. Będą oni bowiem wygnani daleko z ziemi i wrzuceni do symbolicznej bezdennej przepaści, którą — jak się wydaje — jest błąd istotnie nie posiadający dna ani fundamentu. Diabeł i jego współnicy nie rozumieją prawd i łask Tysiąclecia, nie będą mogli stykać się w tym okresie z ludzkością (Obj. 20:3) a więc i kusić jej. Lecz również i świat tak pod względem swych urzędzeń, jak i w życiu prywatnym nie będzie już źródłem pokusy, jak to dzieje się obecnie. Bowiem tak zorganizowany świat jak to widzimy obecnie, nie będzie już wówczas istniał, ponieważ zostanie całkowicie zniszczony przez wielki ucisk. Nikomu też nie będzie wolno pod żadnym pozorem kusić, ani indywidualnie wykorzystywać bliźniego. A więc elementem pokusy w próbach tego okresu nie może być nic innego, jak tylko skażone ciało człowieka; z tym to ciałem będzie on musiał toczyć odważnie walkę, jeśli zechce być w Tysiącleciu triumfator. Możemy z tego między innymi wnosić, że ludzkość Tysiąclecia będzie miała dużo łatwiejsze zadanie, aniżeli miały klasy Wybranych w naszym wieku. Zrównoważone to jednak zostanie przez fakt, że wierni Wybrani otrzymają dużo większą nagrodę za swe posłuszeństwo w obliczu cięższych warunków panujących przed Tysiącleciem, aniżeli wierni nie wybrani za swoje posłuszeństwo w łatwiejszych warunkach, jakie daje Tysiąclecie. Choć jednak warunki te będą łatwiejsze niż obecne, ludzie o ile będą chcieli wyjść z nich zwycięsko, muszą wytrwać w wierności.

Nie tylko same próby dotyczące oficjalnego posłuszeństwa zewnętrznym zarządzeniom i prawom Królestwa, ale także okoliczności prób zostały świetnie opisane w Ew. Mat. 25:31—45, w przypowieści o owcach i kozłach. Że przypowieść ta dotyczy Tysiąclecia, wynika z treści pierwszego wiersza, opisującego warunki jakie nastaną natychmiast po Wtórym Przyjściu Chrystusa i zajęciu przez Niego miejsca na stolicy chwały Swojej, w roli Pośrednika Królestwa. Podział ludzkości na owce i kozły stanowić będzie dzieło Chrystusa w Tysiącleciu. Owce postawione po prawicy wyobrażają sprawiedliwych tego czasu, czyli tych, którzy będą wówczas zmierzali ku poprawie stając się przez dobre uczynki coraz bliższymi Boskiej łaski, aż z końcem owego tysiąca lat łaski tej dostąpią. Znajdą się oni po prawicy Pana, która wyobraża pełnię łaski. Kozły postawione po lewicy są tymi, którzy w czasie Tysiąclecia poprawią się jedynie zewnętrznie, lecz nie będą czynili dobra z głębi serca (będą to owi starzy ludzie, którzy nie wypełnili dni swoich dobrymi uczynkami) i którzy wskutek tego będą popadać w coraz głębszą niełaskę u Pana, aż z końcem Tysiąclecia łaskę tę utracą całkowicie i w pełni znajdą się po Jego lewicy.

Z wierszy 34-40 jasno wynika, że ci którzy znajdą się w pełnej łasce u Króla, osiągną ją w nagrodę za swe dobre czyny. Zwroty opisujące te dobre uczynki są oczywiście przenośnią, tak jak alegorią jest nazwanie ich owcami. Przytoczymy te wiersze i pokrótce

w nawiasach wyjaśnimy ich znaczenie. „Pójdźcie [jako godni bracia Moi] błogosławieni Ojca Mego [który obdarzył was doskonałością, a teraz uszczęśliwi was wiecznym życiem w Raju] odziedziczcie królestwo [przywróconego Raju] wam zgotowane [przez Boga] *od założenia świata* [zauważmy, że królestwo Wybranych zgotowane było przed stworzeniem świata (Efez. 1:4,5)]; byłem [w klasie, która dostąpiła restytucji jako „*Moi bracia najmniejsi*” (tłum. dosłowne, por. Rotherham, Young, R.V. itd.); większymi braćmi Chrystusa we wzrastającym porządku byli: Aniołowie, klasa Młodocianych Godnych, Wielkie Grono, klasa Starożytnych Godnych i Małe Stadko; a zatem najmniejszymi braćmi są wierni Tysiąclecia] łąkającym [Słowa Bożego jako chleba żywota] a dalsie mi jeść [ucząc z samozaparciem Słowa Bożego Moich najmniejszych braci — Mnie dawaliście jeść]. Pragnąłem [w osobach Moich najmniejszych braci, żywej wody Prawdy] a dalsie Mi pić [jako napój prawdziwy]. Byłem gościem [w osobach Moich najmniejszych braci; obcym przymierzu obietnic Tysiąclecia], a przyjęliście Mię [do braterstwa tego przymierza, dając Mi w osobach Moich najmniejszych braci pomoc i zachętę] byłem nagim [wskutek grzechu i samolubstwa nie posiadałem w osobach Moich najmniejszych braci sprawiedliwości] a przydzieliliście Mnie [sprawiedliwością, ucząc Mnie z poświęceniem co czynić a czego nie czynić, jak postępować a jak nie postępować i zachęcając Mnie w osobach Moich najmniejszych braci do wyrzeczenia się grzechu i praktykowania cnoty]; byłem [przez grzech moich najmniejszych braci] chorym a nawiedziliście Mnie [liśćmi drzewa Żywota (Obj. 22:2), które uleczyły Mnie w osobach Moich najmniejszych braci z choroby wszelkich grzechowi; byłem w więzieniu [w grobie], a przychodziliście do Mnie [ofiarowując za Mnie w osobach Moich najmniejszych braci modlitwę, abym w ich osobach wyszedł z więzienia grobu i obiecując, że będziecie im służyć a przeto służyć Mnie, jeśli wskrzeszę ich z martwych, której to obietnicy dochowaliście z całą szczerością]”.

#### GRZECHY PRZEZ ZANIECHANIE

Powyższy komentarz pokrywa w zasadzie wszystkie zagadnienia poruszone w wierszach 37—45, które w związku z tym nie wymagają innego tłumaczenia z wyjątkiem tego, że wykazują one, iż podczas gdy sprawiedliwi poświęcili tysiąc lat na niesamolubną pomoc bliźnim — pozostali pograżyli się w swym samolubstwie. Należy podkreślić, że Jezus nie oskarża ich o grzechy przez uczynek, lecz o grzechy przez zaniechanie. Owe grzechy przez zaniechanie dowodzą, że ich miłość do Boga nie będzie najwyższą, a do bliźniego taką jak do siebie samego i że przeto nie będą oni godni żyć wśród tych, którzy miłują Boga ponad wszystko a bliźniego jako samych siebie. Nie będą oni także godni dostąpić żywota wiecznego, gdyż takie życie w oczyszczonym przez Boga wszechświecie przysługiwać będzie jedynie sprawiedliwym. Trzeba mieć

również na uwadze i to, że Jezus poczytywać będzie wszelkie dobro uczynione Jego najmniejszym braciom — klasie restytucyjnej — jako uczynione Jemu; podobnie uważać będzie, że dobro, którego nie uczyniono Jego najmniejszym braciom — nie uczyniono Jemu (w. 40,45). Jest to słuszne, gdyż będą oni stanowili z Jezusem jedność w Duchu i stąd cokolwiek będzie uczynione lub zaniechane w stosunku do nich, będzie tym samym uczynione lub zaniechane w stosunku do Niego, właśnie tak jak to Jezus powiedział.

Ostateczna próba - próba w Małym Okresie - opisana jest pokrótce w Obj. 20:7-9, któremu to ustępowi poświęcimy obecnie nieco uwagi w wierszach tych jest powiedziane, że w końcu okresu Tysiąclecia Szatan zostanie zwolniony ze swego więzienia. Skoro przyjmujemy, że bezdenne przepaść oznacza błąd, że uwięzienie w niej Szatana znaczy, iż Bóg w okresie Tysiąclecia pozwoli mu trwać w błędnych poglądach jakie posiadał od samego początku nie dając mu poznać nauki, dzieła i warunków Tysiąclecia zrozumiemy, iż wypuszczenie Szatana z więzienia oznacza, że Bóg — gdy Tysiąclecie już minie — pozwoli Szatanowi na poznanie nauki tego okresu, jego dzieła i warunków bytu. Znosząc ograniczenia przeszkadzające Szatanowi wieść ludzkość na pokuszenie, Bóg będzie miał na celu przeprowadzenie za pomocą tych pokus ostatecznej próby, która zadecyduje czy cała ludzkość godna jest dostąpienia żywota wiecznego w Raju. Bóg nie zamierza obdarzyć życiem wiecznym kogokolwiek, kto nie dawałby rękoma iż użyje tego życia i towarzyszących mu przywilejów zgodnie z wolą Bożą, pożytkiem dla siebie i innych ku chwale Bożej. Ten Plan Boży jest mądry, sprawiedliwy i miłosierny, ponieważ zapewnia wszystkim których dotyczy prawo i szczęśliwość. Równie słusznym jest Plan Boży zniszczenia wszystkich tych, których charaktery świadczą, iż użyliby życia wiecznego i towarzyszących mu przywilejów niezgodnie z wolą Bożą na szkodę własną i innych oraz z obrazą Boga. Aby otrzymać nieodparty dowód odnośnie tego jakie właściwości charakteru posiada dany człowiek, Bóg użyje jedynej niezawodnej metody odpowiedniej do tego celu: wypróbuje postawę serca każdego człowieka wobec Boskiego Prawa pod naciskiem pokusy. Taka była Jego metoda wobec Adama, a więc i wobec jego rodzaju. Taka też była jego metoda wobec Aniołów, Jezusa, Kościoła i Wielkiego Grona. Taką będzie również wobec wszystkich innych istot mających wolną wolę, słusność jej jest oczywista, gdyż Bóg — dobrowolny ofiarodawca wiecznego życia — ma prawo, jak każdy dobrowolny ofiarodawca, stawiać warunki na których Jego dar można otrzymać i na zasadzie których można z niego korzystać. Ofiarowanie daru pod warunkiem, że będzie on użyty zgodnie z wolą Ofiarodawcy, którą jest korzystanie z tego daru w interesie wszystkich zainteresowanych, jest szczytem rozumu. Aby zapewnić, że warunkowy dar tak właśnie będzie użyty, zostanie zastosowana próba, która raz na zawsze przesądzi zamiary ludzkie co do sposobu korzystania

z daru. Takie postępowanie jest również słuszne. Musimy tedy uznać prawidłowość próby, którą Bóg zastosuje względem wszystkich aby wykazać ich przystosowanie względnie nieprzystosowanie do życia wiecznego.

Celem Szatana nie będzie wypróbowanie ludzkości (Obj. 20:8), lecz raczej oszukanie jej i odzyskanie wpływów jakie posiadał w tym życiu w tej nadziei, że będzie znów rządził nią przez wieki. Udanie się Szatana na cztery węgły ziemi celem siania pokus wydaje się oznaczać, że jego usiłowanie zwiedzenia rodu ludzkiego dotyczyć będzie istniejących podówczas czterech klas ludzkich, tj.: Starożytnych Godnych, Młodocianych Godnych, Żydów i Pogan. Ci, których zdoła on oszukać będą Gogiem i Magogiem, czyli tymi spośród Żydów i Pogan, którzy jak ów starzec nie wypełnią dni Tysiąclecia dobrymi uczynkami. Wynika stąd, że prawdopodobnie nikt ze Starożytnych lub Młodocianych Godnych nie ulegnie pokusie, mimo bolesnego charakteru próby. Bitwa, o której w tym ustępie mowa jest bitwą zasad, a nie bitwą w znaczeniu fizycznym. Zgodnie z cytowanym wierszem wielka rzesza będzie w niej zaangażowana po stronie Szatana. Wstąpienie na szerokość ziemi (w. 9) oznacza, że ci, których Szatan zdołał oszukać uczynią jak najdalej idący wysiłek, aby przeciągnąć resztę ludzkości na swoją stronę. Powiedziane jest, że otoczą oni obóz świętych i miasto umiłowane. Zazwyczaj rozumieliśmy pod wyrażeniem „miasto umiłowane” Nowy Jeruzalem — Oblubienicę Chrystusa (Obj. 21:2,9,10 itd.), lecz tutaj określenie to posiada oczywiście inne znaczenie, gdyż Chrystus wraz z Kościołem będą w tym czasie niewidzialnymi duchowymi istotami (1 Tym. 6:16; 1 Jana 3:2), a zatem istoty ludzkie nie mogłyby ich otoczyć i atakować. Kogo zatem ma na myśli Biblia, mówiąc o mieście umiłowanym? Odpowiadamy: Często zdarza się, że przedstawiciela jakiegoś kraju czy urzędu w sprawach publicznych, nazywamy imieniem samego kraju lub urzędu. Dla przykładu często są w ten sposób nazywani ambasadorowie. Ma to również zastosowanie w Biblii. Pamiętamy, jak Anioł Pański nazywa samego siebie Panem, ponieważ był on (1 Moj. 22:11,12,15-18) przedstawicielem Boga i Jego rzecznikiem. To samo zastosowanie terminu znajdziemy w 2 Moj. 3:2-6 i w innych ustępach Biblii. Dlatego przychodzimy do wniosku, że miasto umiłowane w Obj. 20:9 oznacza klasę Starożytnych Godnych, którzy będą na ziemi w okresie Tysiąclecia głównymi widzialnymi przedstawicielami niewidzialnego Chrystusa Głowy i Ciała. Oczywiście klasa Starożytnych Godnych będzie mogła być z końcem Tysiąclecia otoczona przez starców, kozłów lub klasę Goga i Magoga. Z tego samego powodu nie możemy przyjąć, że obóz świętych oznacza niewidzialną Oblubienicę. A skoro jest to coś odrębnego od miasta umiłowanego, jesteśmy upoważnieni do wniosku, że Biblia ma tu na myśli klasę Młodocianych Godnych jako armię, która będzie w Tysiącleciu walczyła za Chrystusa i Kościół w imię Prawdy i sprawiedliwości. Słuszną jest dla nich nazwa „obóz świętych”.

## NIEWYBACZALNY BUNT

Z faktu, że starcy, symboliczne kozły czyli symboliczny Gog i Magog (różne są w Małym Okresie nazwy dla grzeszników) zaatakują w tym okresie Młodocianych i Starożytnych Godnych na ich urzędowych stanowiskach wnosimy, że zbuntują się oni przeciwko władzy tych ostatnich. Jak się to stanie, że ludzie traktowani tak łaskawie przez te dwie klasy pod czas Tysiąclecia, powstaną przeciw swym dobroczyńcom? Na to pytanie odpowiadamy, że skoro sercem nie wyrzekli się samolubstwa, to egoizm ten może być oszukańczo wykorzystany przez Szatana dla wyrządzenia krzywdy dobroczyńcom, tak jak to zgodnie z historią i Biblią działo się zazwyczaj dotąd. W jaki sposób owo oszustwo zostanie przeprowadzone przez Szatana do skutku? Kilka faktów pomoże nam lepiej uzmysłwić sobie tę sprawę. Przede wszystkim przypomnijmy sobie, że Wiek Żydowski i Wiek Ewangelii kończyły się okresami, które zazębiały się z Wiekiem następnym. Stąd wniosek, że z Tysiącleciem stanie się to samo, gdyż inaczej nie moglibyśmy się spodziewać, że panowanie Chrystusa i Kościoła będzie trwać pełne tysiąc lat. Okres przejściowy zaczął się w roku 1874, kolejne stadia osiągał w latach 1878, 1881, 1914, a inne jeszcze stadia osiągnie aż do czasu; gdy rządy Królestwa nie zostaną w pełni zaprowadzone na całym świecie, co prawdopodobnie nastąpi za jakieś 30 lat (pisane w 1947 roku). Innymi okolicznościami, które ułatwia nam zrozumienie oszukańczych metod działania Szatana, to jego zrzeczność i łatwość z jaką samolubne serca ulegają zwiedzeniu. Pamiętając o tych trzech sprawach, z łatwością pojmemy w jaki sposób utoruje sobie drogę oszustwo. W naszej książce „Tysiąclecie” dowiedliśmy, że niewidzialny powrót naszego Pana przypadł na październik roku 1874. Jeśli do tego dodamy tysiąc lat, otrzymamy październik 2874, kiedy to Tysiąclecie pocźnie zachodzić na następny Wiek. Potem nastąpią inne zazębienia, których odpowiednikami były lata 1878, 1881, 1914 i inne, w których Wiek Ewangelii zazębiał się z Wiekiem Tysiąclecia, jak to już wskazaliśmy wyżej. Skoro wiązanie Szatana rozpoczęło się w październiku 1874, jego zguba rozpocznie się prawdopodobnie w październiku 2874. Przez trzy i pół roku będzie on na pewno badał sytuację; wyjdzie wtedy z przepaści, czyli z błędu odnośnie nauk, dzieła i warunków Tysiąclecia. Ponieważ w kwietniu 1878 Chrystus rozpoczął używanie Swjej wielkiej władzy tysiącletniej, która zresztą miał już poprzednio choć jej nie wykorzystywał, to w kwietniu 2874 Szatan rozpocznie prawdopodobnie uwodzicielskie dzieło, które — po przestudiowaniu sytuacji — opracował w latach 2874—2878. Sądzić należy że będzie on szerzył za pośrednictwem swych diabelskich współpracowników następujący pogląd, który trafi do przekonania ludziom samolubnym: „Tysiąc lat upłynęło w październiku 2874. Z tym dniem Królestwo miało się znaleźć w waszym bezpośrednim zarządzie. Ale szereg lat upłynęło a klasy Starożytnych i Młodocianych

Godnych nie przekazują wam swej władzy. Chcą ją zachłannie zachować, aby móc wami rządzić. Czy zgodzicie się na to?”

To wezwanie nie znajdzie oddźwięku u tych, którzy Tysiącleciu sercem oddadzą się i będą służyli Bogu. Ich rozumowanie, prawdopodobnie będzie takie: „Co z tego, że nie przekazali nam od razu rządów Królestwa? Cóż to za różnica? Zważmy ile dobrego nam uczyniły udzielając łask restytucji. Byliśmy pogrążeni w ostatecznej niedoli zanim ujęli rządy w swoje ręce. Obecnie doznajemy przez ich ofiarną służbę najwyższych dobrodziejstw. Możemy spokojnie oczekiwać chwili, w której spodoba się Bogu przekazać Królestwo w nasze ręce. Nasza miłość, uznanie i wdzięczność sprawiają, że godzimy się aby zatrzymali władzę i nie przyłożymy ręki, aby im odebrać rządy. Możemy być pewni, że Szatan z biegiem lat będzie używał różnych argumentów, aby ich sprowadzić z drogi wierności; lecz wierni oprą się każdej pokusie, a to z tego powodu, że *wskutek ich właściwej postawy podczas Tysiąclecia charakter ich osiągnął doskonałość.*

Inaczej jednak przyjmą pokusę ci, których charaktery nie ukształtowały się w prawości i dobroci podczas Tysiąclecia mimo tego, że zewnątrz byli oni posłuszni prawom Królestwa. Wezwanie Szatana znajdzie oddźwięk w ich samolubnych sercach. Skierowane do nich podszepty staną się zrazu przedmiotem dociekań. Gdy jednak dni, tygodnie i miesiące zamienią się w lata, a lata w dziesięciolecia, różnorodne podszepty zręcznego oszusta trafią do przekonania samolubnych jednostek, które ulegną pokusom; przy czym najwięksi egoiści poczną mówić o uzurpowaniu praw przez obie klasy Godnych. Głosy te staną się narzędziem agitacji, która będzie znajdować coraz większy posłuch ludzi samolubnych, aż wreszcie wszyscy członkowie tej klasy na całym świecie zbiorą się, aby przedsięwziąć akcje, której być może pierwszym krokiem okaże się wysłanie petycji do obu klas Godnych o wydanie Królestwa w ich ręce. Jakąkolwiek formę ta petycja przyjmie, zostanie ona na żądanie Chrystusa i Kościoła odrzucona. Odmowa ta sprawi, że źli będą stawiać coraz bardziej natarczywe żądania, aż wreszcie wszyscy połączą się w jawnym buncie, który

będzie miał na celu odebranie siłą Starożytnym i Młodocianym Godnym władzy. Nie znamy ustępów Pisma Świętego uczących, że w czasie tego buntu obie te klasy zostaną wymordowane; nie możemy przeto podawać tego jako dogmatu. Jednak z faktu, że członkowie tych klas mimo osiągniętej doskonałości mniej więcej w tym czasie umrą, otrzymując w zamian duchową naturę na poziomie niebieskim — wynika, iż prawdopodobnie zostaną oni wymordowani przez złoczyńców. Nie jest jednak powiedziane, czy Bóg w swych nieograniczonych możliwościach nie da im innej sposobności opuszczenia ziemi. Lecz obojętne jaka będzie postać grzechu, którego dopuszczą się źli ludzie wobec Godnych, widzialnych przedstawicieli i żołnierzy niewidzialnego Chrystusa Głowy i Ciała, jedno jest pewne: prowadzeni przez Szatana staną się w czasie ostatecznej próby winni jawnego grzechu, a zatem okażą się niegodni radości wiecznego życia, która jest uzależniona od bezgrzeszności. W ten sposób próba wykaże, że sprawiedliwi są godni życia wiecznego, a niesprawiedliwi — niegodni. Tak dopełni się dziewiąte zamierzenie Tysiąclecia.

(T. P. 1953, 36)

## ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkich pielgrzymów i ewangelistów, że sprawozdanie ze swej działalności powinni nadsyłać po upływie każdego kwartału kalendarzowego, a nie tak tak dotychczas co dwa miesiące. Oznacza to równocześnie przesunięcie terminu sprawozdania rocznego, gdyż nasz fiskalny rok kończy się odtąd będzie wraz z upływem, trzeciego kwartału, tzn. w miesiącu wrześniu. W związku z tym wraz ze sprawozdaniem za trzeci kwartał, najpóźniej do dnia 5 października, należy nadesłać sprawozdanie roczne (od 1 października roku ubiegłego do 30 września każdego roku bieżącego). Kwartalne sprawozdania finansowe prosimy wykonywać na jednym formularzu. Dotychczasową praktyką niektórych braci było wypisywanie na każdy miesiąc osobnego formularza, co utrudniało naszą pracę i niepotrzebnie powodowało zwiększone zużycie druków.

---

### TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parousyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Dla biednych może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella.

Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.